

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 353

Poznań, niedziela dnia 3 sierpnia 1930

Rok XXV

Zamówienia rządowe dla przemysłu

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Komitet ekonomiczny ministrów postanowił upoważnić poszczególnych ministrów resortów gospodarczych do wydania przemysłowi zamówień, jakie mają być wykonane w latach budżetowych 1931, 1932 i 1933. (w)

Powrót min. Składkowskiego

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Wczoraj rano powrócił min. Składkowski z 8-dniowego objazdu Małopolski wsch. W czasie objazdu minister był również w Bóbrce.

W południe min. Składkowski był przyjęty przez Sławka, któremu złożył raport z położenia w Małopolsce oraz z działalności ukraińskiej organizacji wojskowej. (w)

Zjazd legionistów w Radomiu

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Program zjazdu legionistów w Radomiu został już ustalony.

Po nabożeństwie, celebrowanym przez biskupa Bandurskiego, nastąpi odsłonięcie pomnika a potem defilada przed Piłsudskim.

O godz. 1-szej odbędzie się obiad, o 4-tej akademja legionowa z mowami Sławka i Rydza Śmigłego bez dyskusji, o 7-mej kolacja a o 9-tej rań. (w)

Dymisja min. Englicha

Praga, 2. 8. (Tel. wł.) Jak donoszą pisma rządowe, minister finansów dr. Englich złożył na ręce prezesa ministrów Udrzala prośbę o dymisję.

Zdaniem tutejszych kół rządowych, krok ministra finansów spowodowany został ostatnimi napaściami socjalistów oraz słabym poparciem, z jakim spotkały się w rządzie ostatnie przedłożenia podatkowe, zwłaszcza ustawa o podatku od piwa, zgłoszone przez ministra finansów.

Polsko-francuska konwencja lotnicza

Warszawa, 2. 8. (PAT.) W dniu 2 sierpnia r. b. w min. spraw zagr. w Warszawie podpisana została konwencja lotnicza pomiędzy rządem polskim i francuskim. Konwencja podpisana została w imieniu rządu francuskiego przez min. lotnictwa Laurenta Eynaca i ambasadora francuskiego w Polsce p. Laroche, a w imieniu rządu polskiego przez ministra komunikacji Kühna i ministra pełnomocnego Tarnowskiego.

Konwencja ma na celu rozwój współpracy francusko - polskiej w dziedzinie lotnictwa handlowego. W szczególności konwencja przewiduje utrzymanie nadal dotychczasowego połączenia lotniczego Paryż — Warszawa przez Pragę a pozatem utworzenie drugiego połączenia lotniczego przez Berlin jak również ewentl. stworzenie jeszcze innych linii. Konwencja ustala również ogólne warunki oraz system celny, jaki ma być stosowany w zakresie eksploatacji żelugli powietrznej.

Konwencja zawarta została na okres 10 lat. Otwiera ona nową dziedzinę działalności na polu współpracy polsko-francuskiej. Świeżo podpisana konwencja lotnicza przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia wspólnych interesów obu krajów, powiększając możliwość rozwoju ich lotnictwa handlowego.



„Dworzec Tatrzański” w Zakopanem, siedziba P. T. T.
(do dzisiejszej korespondencji)

O loty aparatów polskich ponad granicą niemiecką

Strona polska stwierdza niesłuszność skarg niemieckich

Warszawa, 2. 8. (PAT.) W związku z czynionymi przez stronę niemiecką zarzutami, dotyczącymi rzekomo licznych przelotów samolotów polskich ponad granicą niemiecką, ze strony polskiej udzielone zostały wyczerpujące wyjaśnienia.

Z wyjaśnień tych wynika, że władze polskie z całą surowością przestrzegają wykonywania przepisów, zabraniających przelatywania poza granice państwa. Ewentualne uchybienia mogły mieć miejsce jedynie wskutek błędów lotników lub też pod wpływem warunków atmosferycznych, które zmusiły pilotów do chwilowej zmiany kierunku. Podobne uchybienia miały zresztą miejsce w licznych wypadkach również ze strony lotników niemieckich.

Do błędnego kwalifikowania przelotów samolotów z terytorjum polskiego na niemieckie jako przelotów samolotów polskich przyczynia się okoliczność, że niemieckie samoloty komunikacyjne na linii Berlin — Królewiec nie zawsze trzymają się wytkniętej linii lotu, jak to stwierdzone zostało przez obserwatorów kompetentnych władz polskich. Zbaczenie tych samolotów z właściwego szlaku stwarza w miejscowościach, nad którymi przelatują, niesłuszne wrażenie naruszania granic przez samoloty polskie. Częsta ilość wypadków rzekomego naruszania granic wydarzyć się miała w okręgu trójkąta Sępólno, Człuchowo, Piła i trójkąta Sztum, Kwidzyna i Iława, przez które to okręgi przebiega właśnie trasa niemieckich linii komu-

nikacji lotniczej Berlin — Królewiec. Jak stwierdzono, inne wypadki rzekomego naruszania granic dotyczą w rzeczywistości lotników bądź to obcych eskadr wojskowych, bądź też obcych samolotów cywilnych, lecących do Niemiec i Polski, lub przez Polskę i zaopatrzonych w stosowne pozwolenia. Jako przykład służyć może przyłot jednej z zagranicznych eskadr z Tallina do Warszawy w dniu 4 lipca r. b., który również uważany był omyłkowo przez stronę niemiecką za naruszenie granicy polsko - niemieckiej przez samoloty polskie.

Celem zmniejszenia możliwości dalszych nieporozumień w tych sprawach, ze strony polskiej wydane zostały dalsze ściślejsze zarządzenia. Nadmienić należy, że władze polskie nie wyciągnęły dotychczas konsekwencji z przelotów samolotów niemieckich nad terytorjum polskim, zbaczających omyłkowo ze swej trasy, aczkolwiek zdarzało się to dość często.

Min. Kwiatkowski wyjechał do Poznania

Warszawa, 2. 8. (PAT.) W dniu 2 sierpnia min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w towarzystwie szefa sekretariatu p. Pechego oraz sekretarza osobistego radcy Baranowskiego wyjechał do Poznania na spotkanie ministra handlu Czechosłowacji p. Matouska.

Po zwiedzeniu wystawy komunikacyjnej ministrowie udadzą się na jeden

dzień do Gdyni, poczem p. Kwiatkowski rozpocznie kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi nad polskim morzem, w Orłowie.

Ministrowie francuscy w Krakowie

Kraków, 2. 8. (PAT.) Dziś o godz. 9-tej rano przyleciał do Krakowa na aparacie polskim Fokker z Dębłina francuski minister lotnictwa p. Eynac w towarzystwie szefa dep. lotnictwa M. S. Wojsk. płk. Rayskiego i szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Denain. Naprzeciw zbliżającego się samolotu z ministrem wyleciała eskadra 2 p. lotniczego, towarzysząc ministrowi do lotniska w Rakowicach. Na lotnisku powitali gości przedstawiciele władz i wojskowości. Minister odebrał raport od dowódcy 2 pułku lotn. a następnie po odbyciu przeglądu całego pułku odjechał do hotelu Francuskiego. Po krótkim odpoczynku min. Eynac zwiedził wraz ze swą żoną zabytki Krakowa.

O godz. 9.40 rano przybył z Warszawy do Krakowa francuski minister robot publicznych p. Pernot z małżonką w towarzystwie pp. Roberta Leballe, prof. prawa na uniw. w Lille, i Antoniego Jażdżewskiego, radcy min. spraw zagr. Po powitaniu minister wraz z otoczeniem pojechał do hotelu Francuskiego, poczem zwiedził zabytki Krakowa a w szczególności Wawel, kościół Marjański, bibliotekę uniwersytecką itd.

Manifestacje w Indjach

Bombay, 2. 8. (PAT.) Vallabhai, Patel, Pandin, Malavya oraz 4 inni kierownicy ruchu narodowego zostali aresztowani w związku z manifestacją ku czci przywódcy ruchu narodowego Tilaka, zmarłego w r. 1920. Policja rozproszyła wszystkich uczestników manifestacji, za wyjątkiem 250 osób, które nie zastosowały się do wezwania, a które policja zaatakowała przy użyciu pałek bambusowych. Zgórą 100 manifestantów odniosło rany. Pewna liczba rannych została przewieziona do szpitala.

Spokój został przywrócony.

Bombaj, 2. 8. (PAT.) W starciu które miało miejsce dziś rano w miejscowości Lathis, miało odnieść rany 275 osób. Blisko 71 osób przewieziono do szpitala.

Adres Ligi Morskiej i Rzemieślniczej w Poznaniu: Inż. Bielenia. Poznań, Ratusz — Konto czekowe P. K. O. 207083.

Na straży bezpieczeństwa i kultury tatrzańskiej

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. — (Korespondencja własna.)

I.

Zakopane, koniec lipca.

Dzisiejszy, ostatni list nasz z Zakopanego poświęcamy dwóm najzasłużniejszym organizacjom — stojącym tutaj, na krańcach Rzeczypospolitej, na straży bezpieczeństwa ludzkiego, ochrony zwierzostanu i roślin oraz zapoznających swoich i obcych z naszymi górami, etnografią i kulturą Skalnego Podhala. Instytucje te — to Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Muzeum Tatrzańskie im. dr. Tytusa Chałubińskiego, wielkiego „odkrywcę” Tatr i Zakopanego.

Gazda (gospodarzem) na skalnych obszarach Tatr polskich, opiekunem turysty w górach oraz twórcą gęstej w nich sieci dróg, ścieżek i znakowań jest P. T. T., najstarsza i pełna zasług na ziemiach naszych organizacja górską (zawiązana w 1873 r.). Celem towarzystwa jest umiejętne, wszechstronne nau-

kowe badanie Tatr i Karpat; rozbudzenie zamiłowania do turystyki i racjonalnych sportów górskich; ochrona właściwych tym tylko okolicom, rzadszych gatunków zwierząt (kozie, niedźwiedzi, świstaków) i roślin tatrzańskich oraz karpaccich (np. limb, szarot, cisów, różneczników); popieranie właściwych okolicom górskim gałęzi drobnego przemysłu, ochrona zabytków sztuki góralskiej wreszcie zapoznanie swoich i obcych z naszymi górami i rozbudzenie zamiłowania do ich zwiedzania i pobytu w naszych górskich miejscowościach.

P. T. T. składa się z członków honorowych (mianowanych przez walne zgromadzenie za szczególne zasługi około Towarzystwa lub jego celów), członków założycieli i dożywników (wplacających jednorazową wkładkę) oraz członków zwyczajnych, skupionych w następujących oddziałach: Bochnia, „Beskid Śląski” — Cieszyn, Jarosław, Katowice, Kielce, Kolomyja, Kraków, Lwów, Łódź, Nowy Sącz, Nowy Targ, Poznań, Rabka, Radom, Stanisławów, Szczawnica, Tarnów, Warszawa, Wilno, Zakopane i Zyrardów. Sekcyj fachowych liczy P. T. T. cztery, a mianowicie: narciarską, ochronną Tatr, ratowniczą i turystyczną. Najstarszą z nich jest, założona w r. 1903 sekcja turystyczna, mająca na celu krzewienie sportu górskiego i pracę około rozwoju polskiego taternictwa. Sekcja posiada charakter zamkniętego klubu, którego członkiem może zostać każdy, należący do P. T. T., wykazujący się ogólną znajomością szczytów tatrzańskich lub odpowiednimi pracami na polu naukowym i artystycznym. W roku 1928 sekcja turystyczna obchodziła 25-lecie swego istnienia. Uroczystości odbyły się w Zakopanem. Liczny w nich udział taterników polskich oraz delegatów towarzystw zagranicznych świadczył nie tylko o przywiązaniu swoich lecz również o uznaniu dla dotychczasowej działalności sekcji obcych a co najważniejsze sprawił, że nawiązana została nić życia klubowego i współpracy około osiągania celów, którym sekcja służy. Tragiczna śmierć dr. Mieczysława Świerza († 5 lipca 1929 wskutek wypadku pod Kościelcem), przewodniczącego sekcji, polskiej sławy taternictwa i pioniera alpinizmu polskiego, jest najboleśniejszą stratą, jaką w ostatnich latach poniosła zarówno turystyka jak i społeczeństwo polskie, literatura tatrzańska i szerokie koła taternicze.

Rozbudzaniem i uprawianiem sportu narciarskiego i zimowej turystyki górskiej oraz ułatwianiem zwiedzania Tatr w zimie zajmuje się sekcja narciarska, obecnie najruchliwsza z polskich towarzystw narciarskich. Założone w roku 1909 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe ma na celu poszukiwanie zaginionych turystów i niesienie pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach na obszarze Tatr. Utrzymuje ono straż ratunkową, złożoną z taterników i przewodników. Przed dwoma laty nastąpiła reorganizacja T. O. P. R. na sekcję ratowniczą P. T. T. Sekcja ta interwenjowała sprawnie we wszystkich wypadkach w górach. O wielkim znaczeniu tej sekcji nie będziemy się tutaj rozwodzić. Wystarczy jeśli nadmienimy, że rok 1929 obfitował w Tatrach w niebywałą dotychczas ilość tragicznych wypadków. Śmiertelne żniwo obejmujące dziewięć wypadków, których epilogiem były cmentarne krzyże, dwa ciężkie pofluczenia i jedno dotychczas niewyjaśnione zaginięcie bez wieści. Oprócz wymienionych było jeszcze kilka wypadków przez Pogotowie nienotowanych. Poza tym dwukrotnie zostało ono fałszywie zaalarmowane, raz do Morskiego Oka, a drugi raz na Halę Gasienicową. W obydwu wypadkach alarm spowodowały hulaśliwie okrzyki turystów w górach. To niekulturalne zachowanie się niektórych „górolazów“ może się stać przyczyną prawdziwego nieszczęścia, gdy o tej samej porze Pogotowie zostanie wezwane na inne miejsce, gdzie każda minuta opóźnienia decyduje o śmierci lub życiu człowieka lub nawet kilku ludzi.

Wzrastająca z roku na rok ilość wypadków świadczy zarówno o wielce wzmocnionym ruchu turystycznym jak i o pewnym niedocenianiu trudności wypraw skalnych, o braku doświadczenia i techniki górniczej, jak również o lekceważeniu przygotowania fizycznego lub przecenianiu siły. Nie lepiej jest w sezonie bieżącym, kiedy to Pogotowie znów dwukrotnie lekkomyślnie wzywano, w tem raz fałszywymi znakami świetlnymi, sygnalizowanymi przez zespół turystów - Niemców z Katowic, wdrapujących się od Strążyskiej na Giewont. Ze względu na interes publiczny podobne wybryki należy nie tylko potępić, lecz i unieszkodliwić nalożeniem grubych kar pieniężnych.

Hilary Majkowski.

W kraju i w świecie

Kresy

Równocześnie z wiadomościami, iż p. Tadeusz Hołówko, naczelnik wydziału wschodniego w min. spraw zagr., zajął się ma w najbliższym czasie urzędowo poszukiwaniem styczności z mniejszościami narodowymi na wschodzie państwa, czy to przede wszystkim w związku z wyborami, czy też prawdopodobnie i z zamysłami dalszemi, pojawiły się w piśmie obozu rządzącego („Gaz. Polsk.,” nr. 197 i 201) rozważania o kresach z podpisem T. H., które już omawiane są w pismach jako poglądy i oświadczenia p. Tadeusza Hołówki.

Myślą przewodnią tych rozważań jest przekonanie i twierdzenie, szeroko tam rozwijane, iż

— proces zespalandia się kresów z państwem idzie w coraz szybszym tempie...

Być może, iż w takim brzmieniu jest pewne ułatwienie. Bo ostatecznie, co to znaczy, że zespalandia się z państwem kresy? Nie pola, nie lasy, nie rzeki, nie pagórki i niziny, bo te są, jak zawsze, na swym miejscu, ani bliżej ani dalej. Właściwe znaczenie jest takie, że zespalandia się z państwem ludność, ta mianowicie, która była niezespalandia, a więc nie polska, lecz innych narodowości t. zw. mniejszościowych. Ale gładziej przechodzi pod pióro wyrażenie, że zespalandia się kresy, niż takie, które mówiłoby wyraźnie to, co tamto ma znaczyć:

— proces zespalandia się mniejszości narodowych z państwem idzie w coraz szybszym tempie...

Tego określenia pióro p. Hołówki unikało może samo przez się, nieświadomie, ale unikało, bo tu myśl trzeźwa zawołałaby: stój!

W rzeczy samej życie codzienne, gromadzące dzień po dniu doświadczenia i wiadomości z tej także dziedziny, nie stworzyło w nas takiego mniemania, które jest nowe i zadziwiające, gdyż przeciwnie cagle i ciągle słyszemy tylko o zaostrażających się niechęciach i o rozszerzaniu się wpływów żywiołów coraz skrajniejszych.

Trzeba się w tej ważnej sprawie rozzejrzeć.

Pogląd p. Hołówki o zespalandiu się mniejszości narodowych z państwem streszcza się w następujących najdobitniejszych zdaniach:

— Nie ulega wątpliwości, że kresy dopiero po przewrocie majowym naprawdę zaczęły się zespalandiać z państwem polskim, co główną jest zasługą, należy to bez zastrzeżeń przyznać, obecnej administracji... Proces zespalandia się kresów z państwem idzie w coraz szybszym tempie... Za tę ufność, którą okazał system majowy miejscowej niepolskiej ludności, za to sprawiedliwe jej traktowanie, za ten szacunek dla odrębności narodowych i wyznaniowych, ludność ta szczerze odplaca coraz większą ufnością i przywiązaniem do państwowości polskiej.

Jest w tem ujęciu sprawy pewna budowa myślowa, powiedzmy odrazu, słuszną. Mianowicie osi, na której się opiera i bez której rozpada się, jest zasada wzajemności. Rzeczy pomajowe okazały ufność i szacunek mniejszościom, a one odpowiedziały przywiązaniem do państwa. Nikt chyba nie powie, że wprowadzenie w politykę państwową pierwiastków ufności i szacunku dla narodowości i wyznań jest czemś złym, a wzajemność ujawniająca się w przywiązaniu ich do państwa, jest czemś niepomyślnym.

Budowa myślowa jest dobra. Ale jest błąd po stronie już nie myśli, lecz rzeczywistości. Mianowicie jest całkiem inaczej.

Niema śladów, by mniejszości narodowe sądziły, że rządy obecne okazały im ufność i szacunek. Prawda, nasze mniejszości wogóle są mało skłonne do przyznawania czegoś takiego. Ale tym razem gotowebymy były przyznać może różne rzeczy, ale nie to, że rządy obecne okazują im ufność i szacunek. Zresztą ten właśnie rys jest tak obcy rządowi obecnemu wogóle, że, gdyby tak było, mniejszości narodowe miałyby wielki przywilej nad ludnością polską, której rządy te ani ufności, ani szacunku nie okazują. Ale rzeczywistość jest taka, że mniejszości narodowe w polityce rządu obecnego, tak jaskrawo zarysowanej w niebywałych wyborach na kresach

wschodnich, w których stronnictwo rządowe uzyskiwało wszystkie mandaty tam, gdzie potem ani jednego, widzą najrozmaitsze rzeczy, ale nie ufność i szacunek.

Z przesłanką pada i wniosek. Jeżeli mniejszości mając tyle przywiązania do państwa, ile odczuwają szacunku i ufności rządów obecnych dla siebie, wiemy, co o tem sądzić. Równowaga budowy myślowej p. Hołówki, w zasadzie słuszną, wytrzymuje próbę i utrzymuje się, ale na wysokości... zera, lub poniżej zera.

A jednak jest to sprawa doniosła i mało nadająca się do igraszek myślowych.

Nowość tego poglądu o zespoleniu się mniejszości i kresów z państwem pod rządami obecnymi jest tak wielka, że równocześnie w piśmie innego obozu obozu rządzącego („Przełom“ nr. 30) i to właśnie żywo zajmującego się sprawami mniejszości, czytało się uwagi, zapominające nawet chwilowo, wobec groźnego stanu rzeczy na kresach, o stronnicych różnicach polskich:

— ...Rzecz inna, że pewnego pięknego poranku może nam wszystkim, harcownikom, z pod znaku czy to sanacji, czy O. W. P. sprawić taką samą siurpryzę, jaką 13 lipca sprawił Kowel: 4 mandaty komunistyczne na 5... Ależ naturalnie, naturalnie, pp. publicyści i redaktorzy naczelni hurraoficjalnej prasy, nie marszcie tak groźnie czoł i nie chwytajcie się za pióra, by mię skarcić surowo, ja tylko żartowałem... Rozumie się, jest rzeczą jasną jak słońce i tylko ma tołki oraz przeciwnicy złej woli, których liczba w Polsce z każdym dniem wzrasta, zwłaszcza gdy się patrzy na życie przez okulary specyficznej „sanacji moralnej“ z „nakazów chwili“ wpływającej, jasną jest rzeczą i oczywista, że wybory uzupełniające w okręgach kowelsko-włodzimierskim i święciańsko-bracławskim były wielkim triumfem obozu prorządowego i budowniczej myśli państwowej...

Okazuje się, jednym słowem, że tego wmawiania w społeczeństwo, że dzieje się doskonale, gdy jest bardzo źle, szczególnie w sprawie takiej, jak stanowisko mniejszości wobec państwa, już znieść nie mogą nawet trzeźwiejsi zwolennicy przewrotu majowego.

I trzeba to sobie powiedzieć, że inaczej być nie mogło, tylko tak, że przewrót majowy musiał dodać ducha mniejszościom, zarówno przez swą stałą walkę ze społeczeństwem polskim, jak przez lekkie poczyny sobie z prawem, w czem mniejszości nie mogą widzieć utrwalania się państwa.

Bardzo szczerze niewątpliwie p. Hołówko cieszy się niektórymi postępnymi w samorządach, w wyglądzie zewnętrznych miasteczek i wsi kresowych, w wystawach rolniczych, zjazdach śpiewaczych, strażach pożarnych itd., ale z jaką przesadą określa:

— Wspaniałe wprost rezultaty!

Każdy pomyśli sobie i poradzi rozpedzonej myśli radosnej: tylko nie cwałujmy. A do tego dodatek:

— Wszystkie tablice i wykresy wskazują na jedno: okresem przełomowym był rok 1926.

Oczywiście. Jesteśmy w domu. To już znamy.

Czegoż to tak samo się nie mówiło? Ale dziś już nie można mówić o świętnościach gospodarczych, ani o poprawach ustrojowych, ani o powodzeniach zagranicznych, więc myśl ucieka... w kresy.

Jeszcze jedno szkodliwe złudzenie, które jednak niewiele będzie dziś miało siły szerzenia się, bo ludzie za dużo nasłuchali się podobnych twierdzeń. I dobrze, że nikt nie wierzy. Bo sprawa jest poważna i polityka złudzeń i rozczarowań byłaby tu szczególnie kosztowna.

Stanisław Stroński.

Cud pod Neapolem

Neapol, 2. 8. (PAT.) Dzienniki donoszą, że w miasteczku Licignano, w pobliżu Neapolu, statua Matki Boskiej Różańcowej od kilku dni pokrywa się potem a z oczu spływają rzęście łzy.

Czerwoność skóry

rak i twarzy usuwa niezawodnie śnieżnobiały krem Leodor, który nadaje cerze matowy odcień, tak charakterystyczny u pięknych i wytwornych Pań. Specjalną zaletą tego kremu jest również to, że nadaje się równocześnie jako doskonały podkład pod puder, Perfuma kremu Leodor przypomina zapach świeżo zerwanego bukietu fiołków, róż, bzu i konwalii. Ulubione te zapachy są w cudownej harmonii zawarte w kremie Leodor. Do nabycia w perfumeryjach i Drogerjach. nw 11235

Spisany w tej sprawie protokół został podpisany przez sekretarza politycznego partii faszystowskiej, podoficera żandarmerji oraz miejscowego lekarza. Neapolitańska kurja biskupia wysłała do Licignano swego przedstawiciela.

Kościół parafjalny, w którym przy bocznym ołtarzu znajduje się statua, oblegany jest przez okoliczną ludność, pragnącą się pomodlić.

Romantyczna historia

Wiedeń, 2. 8. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Teheranu, że wysłany przez G. P. U. na kontrolę do Persji czekista Aga - Bek zakochał się w córce pewnego dyplomaty angielskiego. Gdy dyplomata ów dowiedział się, że Aga-Bek, który przedstawił mu się jako kupiec, systematycznie kradnie dokumenty polityczne w obcych poselstwach, wydalil z domu córkę, którą czekista uprowadził za granicę, prawdopodobnie do Francji.

Wojna domowa w Chinach

Nankin, 2. 8. (PAT.) Min. marynarki urzędowo zawiadamia o otrzymaniu radiodepeszy, donoszącej, że kanonierka „Jung Czang“ po pomyślnym zbombardowaniu pozycji wojsk czerwonych odzyskała z powrotem miasto Czang Sza, przyczem w odzyskanem mieście patrolują obecnie strzelcy marynarscy, czekając na nadejście posilków z Hankou.

Komuniści przed poselstwem polskim

Wiedeń, 2. 8. (PAT.) — Wczoraj późnym wieczorem przed budynkiem tułtejszego poselstwa polskiego zaczęli się gromadzić młodocieni komuniści, którzy wracali z wiecu, zwołanego z okazji dnia 1 sierpnia.

Dzięki energii policji, która 7 komunistów aresztowała a resztę rozproszyła, nie doszło do żadnych demonstracji.

Przed 10-ciu laty

3 sierpnia. Front południowo-wschodni. Sprzymierzone oddziały ukraińskie zostały zmuszone do częściowego cofnięcia się na linię Strypy i Dniestru.

Kontrakcja 12-tej dywizji piechoty pod dowództwem rannego pułkownika Januszajtisa doprowadziła do wyrzucenia nieprzyjaciela na całą linię za Saret, przyczem pod Mikulińcami 24-ty pułk piechoty sowieckiej został otoczony i w pień wycięty. W akcji tej wybitną rolę odegrały czołgi. Na przedpolu Mikuliniec naliczono 1600 trupów nieprzyjacielskich. Straty własne, również duże, wyniosły w 12-tej dywizji 11 oficerów zabitych, 18 rannych oraz 500 szeregowych rannych i zabitych.

18-ta dywizja generała Krajewskiego zdobyła w godzinach wieczornych Brody.

W następstwie upadku Brześcia został na południu wstrzymany dalszy rozwój zwycięskich operacji, co uniemożliwiło całkowite wyzyskanie osiągniętej nad Bud.ennym przewagi.

3-cia armja, cofając się nad Bug, opuściła Kowel.

Front północno-wschodni. W grupie polskiej i 4-tej armji zażarte walki na linii Bugu wśród obustronnych dużych strat.

1-sza armja: W rejonie Zambrowa grupa generała Żeligowskiego, zagrożona okrążeniem, odiera gwałtowne ataki nieprzyjacielskie. Brygada pułkownika Luczyńskiego, maszerująca na odsiecz Łomży, a wobec upadku tej twierdzy odwołana pod Zambrow, ponosi w dniu dzisiejszym ciężkie straty. Jej pułk 34-ty zostaje w bitwie pod Jabłonką a potem pod Saniami otoczony przez przeważające siły nieprzyjacielskie i niemal doszczętnie zniszczony.



Porty włoskie

Kto wejdzie do reprezentacyjnego pawilonu wystawy, nie sposób aby przedewszystkiem nie ruszył do weneckiego stoiska, śmiało rzec możemy najwspanialej i najgustowniej urządzonego.

Skoro już na ten teren Wenecji wkroczyliśmy, rzuci się nam w oczy pięknie wykonany herb miasta, a więc lew św. Marka, ewangelisty i patrona Wenecji z łapą wspartą o księgę z napisem „Pax tibi Marce, evangeliste meus”. (Pokój tobie Marku, mój ewangelisto). Po rogach stylizowane modele przodów starożytnych okrętów, starożytnie z XV w. meble weneckie, urny i wazy w okolicach Wenecji wyrabiane — nadają temu stoisku specjalny posmak i charakter.

Ale od dekoracji przejdźmy do samej rzeczy.

Pośrodku mamy ustawiony wielki model położenia portu i miasta Wenecji. Wśród lagun, bagnisk nadmorskich Adriatyku wznosi się to miasto zbudowane na palach w dno morskie wbitych z kanałami zastępującymi ulice. Przyjrzyjmy się mu.

Przed nami rozlewa swe fale Adriatyk, laguny otacza wał ochronny i jedynie otwarte mamy wejście do kanału, prowadzącego ku miastu wytkniętego szeregiem latarni morskich, wskazujących drogę okrętom. Docieramy do pierwszych zabudowań. Na lewo rozciąga się pięknie położone Lido, na prawo Wenecja; tuż nad kanałem wznosi się bizantyjsko-romańska katedra św. Marka z dzwonicą. Nieco dalej znajdujemy wspaniałe pałac dożów w stylu grecko-maurytańskim.

Na widok placu przed nim, komuż nie przyjdzie na myśl tak pięknie opisany przez mistrza słowa — Żeromskiego ustęp, kiedy to legioniści polscy na tym właśnie placu swymi rękami ścigali z piedestatu konie Aleksandra Wielkiego, aby wedle woli wielkiego cesarza Napoleona powędrowały do Paryża...

Jeszcze dalej ujrzymy w miniatu-rze słynny „Most Westchnień”, skąd rzucali je światu skazańcy na miejsce kaźni prowadzeni.

Wracamy znów ponad kanał i ruszamy wzdłuż niego. Widzimy, że wkrótce jedna odnoga skręca na prawo i wiedzie nas do olbrzymiego arsenału, oraz starego portu, za którymi mieści się dworzec kolejowy. Jesteśmy na krańcu starego miasta. Przed nami znów rozciągają się laguny poprzecinane kanałami, a w dali zarysowuje się potężnie rozbudowana dzielnica nowego portu. Możemy się tam udać w dwojaki sposób: gondolą, a czysto wenecką lokomotcją przez kanał, lub z dworca — koleją żelazną, torem z wielkim nakładem kosztów i pracy rzuconym przez bagna, obok którego w przyszłości ma powstać trakt i promenada.

Jesteśmy przeto w nowym porcie i podziwiamy wszelkie nowoczesne urządzenia, wspaniałe doki i magazyny, które świadczą, iż Wenecja nie wyrzekła się królowania na morzu i jak dawniej, również teraz dłoń wyciąga po berło władzy nad wodami Adriatyku.

Całość robi imponujące wrażenie i nader miłe pozostała wspomnienie, to też z prawdziwą przykrością i żalem opuszczamy to tak piękne stoisko i wyruszamy na drugą stronę apenińskiego półwyspu — do pięknie amfiteatralnie nad zatoką położonego Neapolu, poza którym groźnie wznosi swe czoło Wezuwusz. Tu również podziwiamy port i część miasta. W porcie widzimy w miniatu-rze wzorowe urządzone doki, warsztaty i magazyny. Na lewym krańcu mamy cytadelę Moschio Angoino, za którą rozciąga się promenada i wznosi się okazały pałac królewski, a obok — kościół św. Franciszka.

Udając się promenadą ku miastu i minawszy kilka ulic spostrzeżemy wysmukłą wieżę kościoła S. Marji del Carmine z grobowcami sycylijskich królów Konradyna i Fryderyka. Obok wznosi się duży blok stacji kolei podmiejskich, zwłaszcza w stronę Wezuwjusza.

Skoro już jest mowa o włoskich

portach nie sposób pominąć milczeniem pięknej i wyraziście malującej położenie Włoch — mapy plastycznej, zawieszanej na ścianie w stoisku weneckim. Oglądamy tu graniczne szczyty Alp, lombardzką dolinę Tadu, Apeniny dzielące ten półwysp na dwie części, malowniczą kampanię i uroczą kalabrię na obcasie „włoskiego buta”. Z portów biegną linie oznaczające morskie drogi handlowe.

J. St.

munikacji w zakresie kontroli technicznej i badania węgla; charakterystyka węgla używanego na P. K. P. (z załączonymi wzorami różnych rodzajów węgla); kilka wykresów zużycia węgla, oraz mapa przydziału węgla z różnych zagłębi dla poszczególnych dyrekcji kolejowych. Zestawienie bilansu cieplnego w warsztatach kolejowych, bilans badań, pomiarów i eksperymentów, przeprowadzonych przez wagon doświadczalny gospodarki cieplnej, kilka rysunków przyrządu do bezdymnego spalania węgla w paleniskach parowozowych i wiele fotografii — uzupełnia wykresy.

Po środku stoiska znajduje się duża gablotka, która zapomocą prób i modeli bardzo pomysłowo i starannie wykonanych, zaznajamia nas z rocznym zużyciem ważniejszych materiałów. Parę modeli żorawi do ładowania węgla, oczyszczacz rur płomiennych i t. d. dają pełny obraz tego ważnego działu gospodarki kolejowej.

Dział XI. — trakcja i warsztaty kolejowe — zajmują ogromne stoisko. Zaraz po prawej stronie rozmieszczono 6 wykresów przebiegu naprawy głównej parowozów z załączeniem licznych eksponatów metalowych. Jeden z oddziałów stoiska zajmuje laboratorium metalograficzne przy głównych warsztatach Warszawa-Pra-ga, z wielką ilością narzędzi, wykonanych w tych warsztatach. Znajdują się tu liczne fotografie laboratoriów i fotografie metalograficzne. Środkowy, główny oddział tego stoiska zajmują różne wykresy, wzory i modele. Przedewszystkiem tablica zastosowania maźnic „MC”, z fotografiami i wzorami panewek tego systemu. Obok znajduje się całkowicie urządzone maźnicą tego typu, nagrodzona — na konkursie ministerstwa komunikacji. Dalej mamy wiele wykresów z dziedziny wydajności warsztatów kolejowych przy naprawie parowozów, wagonów osobowych i towarowych. Do tych wykresów należy mnóstwo wzorów jak naprawy części wagonowych spawaniem acetylenowym; próbki stali spawane prądem elektrycznym; noże tokarskie nakładane stałą, próbki cementowania i t. d. Dostawa parowozów i wagonów według poszczególnych wytwórni zilustrowana jest 6 wielkimi wykresami i licznymi fotografiami.

Bardzo ciekawym działem tego stoiska jest zbiór wybitniejszych prac, nagrodzonych na konkursach ministerstwa komunikacji na wynalazki pracowników P. K. P. z dziedziny techniki i eksploatacji, zilustrowane oryginalnymi eksponatami, wynalazków. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu sprzęg automatyczny inż. Sokolowskiego, objaśniony dokładnie szeregiem tablic; dalej kocioł parowozu Tw. 12 z urządzeniem paleniskowym J. Teśniarza; rekonstrukcja paleniska parowozowego prof. inż. S. Nawrockiego; smarowanie szty osi parowozów inż. Goldsteina; aparat do sprawdzania rozrządu wentylowych maszyn parowych i spalinywa inż. Oczkowski; wskazówka kontrolna do manometrów pomysłu pracowników parowozowni Wilno — Sieniewicza i Taszlińskiego; profilomierz pomysłu tokarza warsztatu w Łapach — Babiara; przyrząd do ostrzenia grzyw soczewkowych Ryski, zawór redukcyjny prof. inż. Małeczka; nożyce do otworów okiennych Wnekowskiego; ulepszone narzędzia pomysłu Sebastjana i t. d.

Lewy, boczny oddział stoiska zajęty jest wykresami i fotografiami stacji badań doświadczalnych taboru pod kierunkiem prof. A. Czczota.

Do działu trakcji i warsztatów należą też liczne modele, jak: parowozownia Lwów-Wschód, warsztat główny I. kl. we Lwowie; urządzenie do mechanicznego szlakowania parowozów; urządzenie mechaniczne do mycia i napełniania parowozów gorącą wodą (w Gnieźnie); kolejowa stacja wodna automatyczna i wiele innych.

Inż. F. J. Rybicki.

Co wystawia słoneczna Italja

Chcąc być sprawiedliwym, należy stwierdzić, że Włochy zaprezentowały się niezwykle bogato. Udział słonecznej Italji w M. W. K. T. w porównaniu do innych państw (za wyjątkiem Czechosłowacji, a może i Francji) bodaj że największy. Jakkolwiek nie posiada ona na wystawie swego skoncentrowanego stoiska to jednak ilość i jakość eksponatów w każdym dziale zwraca na siebie uwagę. To też zainteresowanie zwiedzających najwięcej się skupia naokoło stoisk włoskich.

U wejścia do dawniejszego pawilonu reprezentacyjnego zaraz rzucają się w oczy stoiska portów włoskich. Podziwialiśmy tam więc techniczne urządzenia portów w Wenecji, Neapolu i Fiume. O rozmiarach świadczy fakt, iż dla pokazu każdego z wymienionych portów przeznaczono zupełnie oddzielne miejsce, aby przez to zwrócić tem większą uwagę. W artykule, specjalnie poświęconym portom, daliśmy wyraz szczeremu podziwu i uznania dla organizatorów omawianych trzech stoisk. Raz jeszcze poświęcamy im oddzielnie specjalną uwagę.

Z kolei przechodzimy przez dział lotniczy i wydostajemy się na śliczny dziedziniec kolumnowy t. zw. „Plac św. Marka” zatrasowany obecnie ciężkimi lokomotywami i wagonami. Podchodzimy bliżej. Z jednej strony spostrzegamy polskie maszyny, z drugiej — czeskie, a w środku — włoskie zwracają na siebie uwagę efek-

townym wyglądem; za to polskie posiadają większą siłę. Za lokomotywami ciągną się długim szeregiem wozy elektryczne i wagony pospieszne, ciesząc się zrozumiałym zainteresowaniem.

W dawniejszym pawilonie ciężkiego przemysłu znajduje się stoisko włoskich ministerstw komunikacji, kolei, poczty, telegrafów i marynarki handlowej. Rozmiar tych stoisk jest ogromny. Znajdujemy w nich wystawę tramwajów miejskich Rzymu oraz innych środków lokomocji miejskiej. Pośród licznych szematów, fotografii i wykresów, przedstawiających stan urządzeń w większych ośrodkach miejskich, mamy ciekawe zdjęcia, ilustrujące np. życie pracowników tramwajowych w Rzymie. Z eksponatów są tam wystawione nowoczesne typy tramwajów Rzymu, Turynu, Medjolanu, wykonanych we własnych warsztatach „Breda” w Medjolanie.

Na zakończenie trzeba dodać, że Italja posiada jeszcze jedno stoisko w pawilonie turystycznym, gdzie wystawiła pokaz urządzeń portowych w Genui. Stoisko to zajmuje już znacznie mniej miejsca od poprzednich, lecz jest również interesujące. Znajdujemy tam model portu w Genui, w najrozmaitszy sposób podane informacje co do ruchu i komunikacji nadbrzeżnej, oraz ciekawe zdjęcia fotograficzne, uzmysłowujące wzmożone życie portowe. (tr.)

Województwo łódzkie na wystawie

Z okazji przypadającego dziś dnia województwa łódzkiego należy zapoznać się pokrótce ze stoiskiem tego województwa na M. W. K. T.

Wystawa wartości turystycznych znajduje się w pawilonie 18 i dzieli się na 2 części; pierwsza obejmuje stroje województwa oraz przemysł ludowy, druga — dział zabytków.

Barwne i piękne stroje ludowe z powiatów piotrkowskiego i łaskiego przedstawione są za pomocą manekiniów; stroje z powiatów sieradzkiego i kaliskiego odtwarzają nam obrazy, znajdujące się na ścianach. Przemysł ludowy województwa łódzkiego przedstawia zakład ss. Urszulanek w Sieradzu. Wyroby zakładu (kilimy, zarzutki, pasiaki, kamizelki i poduszki) cieszą się wśród zwiedzających, zwłaszcza cudzoziemców wielkiem powodzeniem.

W salce drugiej, mamy znajdujące się na terenie województwa zabytki z dziedziny historii i sztuki. Rozmieszczenie ich wykazuje starannie wykonana mapa, obramowana przezroczkami, odtwarzającymi ważniejsze miejscowości, w których one się znajdują. Ważniejsze zabytki i ciekawe kraj-

obrazy przedstawione są za pomocą przeszło 100 powiększonych fotografii.

Z zabytków województwa, godnych zobaczenia, wymienić należy: klasztor pocysterski w Łądzie, kościoły: w Piotrkowie, Kaliszu, Sieradzu, Koninie, Kole, romańską kolegiatę w Tumnie pod Łęczycą, ruiny zamków królewskich w pow. kolskim, wieluńskim itp. Na szczególniejszą uwagę zasługuje tryptyk kolegiaty w Kaliszu, oraz dwa bardzo ładnie wykonane modele: zamku biskupiego w Pabjanicach (obecnie ratusz) oraz dworku modrzewiowego w Wodzieradach.

Piękne widoki województwa przedstawiają fotografie miejscowości, położonych nad Wartą, jak: Pyzdry, Zagórów itp. oraz jezior z powiatu konińskiego i ślupskiego. Mapa komunikacyjna wykazuje, za pomocą jakich środków lokomocji dotrzeć można do miejscowości, w których znajdują się zabytki, lub godne widzenia krajoznawcze.

Całość stoiska jest urządzone z dużym smakiem i według logicznego podziału eksponatów. Szkoda tylko, że brak stolicy województwa, samego miasta Łodzi.

Rozrost polskiego kolejnictwa

IV.

Obszerne stoisko działu X. zaznajamia dokładnie zwiedzającego z zasobami i gospodarką cieplną P. K. P. Wykresy zużycia smarów oraz ich zakupów; dostawy przetworów naftowych i t. d. uzupełnione są fotografiami magazynów i licznymi, syste-

matycznie zestawionymi próbkami przetworów ropnych. Efektownie ułożone w gablotkach znajdują się próby materiałów sznuklerskich, drzewnych, tapicerskich, malarskich, metalowych, na mundury pracowników, różnych. Gospodarkę cieplną ilustrują wykresy: działalność ministerstwa ko-

KALENDARZYK

Niedziela, 3 sierpnia 1930.

Słońce: wschód 4.04; — zachód 19.43; —
długość dnia 15 godz. 29 min.
Księżyc: wschód 15.42; — zachód 23.02; —
po pierwszej kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Nikodem; jutro Dominik.
Kal. słow.: Letosław; jutro Ostromir Bl.

Zebrania

- Dzisiaj o 8 Filja Stolarzy Z. Z. P. (obchód 25-lecia) zbiórka u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
- o 10 Zw. Wermistrzów Polskich u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
 - o 10 Zw. Niższych Pracown. Pocz., Telegr. i Telef. (okręg zebr. pracown. tech.) u p. Światalskiego, ul. Podgórna 13a;
 - o 10 I. Wlkp. Tow. Hodowli Kanarków, u p. Światalskiego, ulica Podgórna;
 - o 11 Cech Murarzy w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
 - o 11 Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych (pogadanka koleżeńska) w restauracji „Continental”;
- Jutro o 17 Zw. Inwalidów, Wdów, Sierót i Emerytów Kol. u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
- o 19.30 Tow. Powst. i Wojaków (Stare Miasto) w Domu Kat. na Śródcie;
 - o 20 Tow. Abstyn. pod wezw. Św. Kazimierza, w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
 - o 20 Kolo Śpiew. im. Bol. Dębińskiego u p. Wróblewicz, Chwaliszewo 68;
 - o 20 Zw. Faszystów Polskich u p. Zaka, ul. Strumykowa;
 - o 20 Tow. Powstańców i Wojaków (Św. Łazarz - Górczyn) w Kasynie Obyw., ul. Marsz. Focha 81;

Licytacje

- Jutro o 9 St. Rynek 80 — fortepian;
- o 9 G. Wilda 47 — kanapa, fotele;
 - o 9 ul. Śniadeckich 26 — pianino;
 - o 9,30 ul. Lipowa 1 — biurko;
 - o 9,30 ul. Wroniecka 5 — płaszcze, kapelusze damskie, maszyny do rozcigania, masz. do szycia, kasa rejestracyjna, wstążki, rozm. materiał (do kapeluszy), zegarek, urządzenie składowe;
 - o 10 ul. Pocztowa 3 — masz. do pisania;
 - o 11 ul. Poplińskich 7 — 2 kufry;
 - o 11 ul. Murna 2 — masz. do pisania;
 - o 2 biurka, regał, aparat radiowy;
 - o 12 G. Wilda 42 — bufet dębowy z lustrem;
 - o 12 ul. Krauthofera 4 — stół rozcz., 8 krzesel;
 - o 12,30 ul. Marsz. Focha 39 — kanapa, fotele;
 - o 13 ul. Wawrzyniaka 19 — masz. do pisania;
 - o 13,30 pl. Wolności 19 — fortepian, kanapa;
 - o 13,30 Rynek Łazarski nar. ul. Onufr. Kopczyńskiego — kasa pancerna;
 - o 14 pl. Wolności 14 — maszyna do pisania;
 - o 15 ul. Sieroca 8-9 — kanapa, fotele;

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Maksymiljana Belserta o godz. 14.30 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Andrzeja Kucharskiego o godz. 16 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Brunona Taedlinga o godz. 16 ul. Miła 12. — Śp. Wojciecha Piaseckiego o godz. 16.30 (Solacz) Nad Wierzbakiem 2. — Śp. Weroniki z Marszałów Koczowski o godz. 16.45 z kapł. cment. Farnego. — Śp. Marcina Knaka o godz. 17 z kapł. cment. w Jeżycach.

Międzynarodowy rajd awionetek

Według dotychczasowych obliczeń walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Anglią i Niemcami — Pierwszy zśród Polaków, Płonczyński, na 14 miejscu

Berlin, 2. 8. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego poddano pierwszym próbom technicznym 4 dalsze samoloty, biorące udział w raidzie awionetek. Ogółem więc zbadano 33 maszyny. Pozostają jeszcze do zbadania 4 awionetki. W ciągu dnia dzisiejszego komisja sportowa nie ogłosiła żadnych nowych punktów. Lotnicy przygotowywali się tylko do jutrzejszej ciężkiej próby na zużycie benzyny przez motor.

Dzisiaj ustalona została następująca kolejność uczestników raidu awionetek. Według punktów, uzyskanych za przebieg trasy oraz pierwsze próby techniczne, pierwsze cztery miejsca zajmują: 1) kpt. Broad (Anglia) 292 pkt., 2) Morzik (Niemcy) 289 pkt., 3) Poss (Niemcy) 287 pkt., 4) Notz (Niemcy) 286 pkt.

Na czternastym miejscu znajduje się pierwszy z Polaków, Płonczyński, na aparacie P 4 — 244 pkt. Tyleż punktów posiada również Więkowski na ma-



KAKAO OWSIANE WEDLA
ŁĄCZY LEKKOŚĆ I TRAWNOŚĆ
KLEIKU Z PRZYJEMNYM
SMAKIEM CZEKOLADY

Pp 3908-62-336

Teatr Wielki

DZIS — „Księżniczka Czardasza” — operetka Kalmana. — Ostatnie przedstawienie w sezonie.

Teatr Nowy

DZIS — „Niewierna”. — Gość. występ Cwiklińskiej, Brydzińskiego i Rózyckiego.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37.
Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31.
Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18.
Jezyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Kraśzewskiego 12.
Łazarz: Apteka Łazarska, ul. Strusia.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Kalendarzyk wystawowy M. W. K. T.

Adres Dyrekcji: ul. Marsz. Focha nr. 18; tel. 71-50.
Pawilony otwarte od godz. 9 rano do 20; Park Wilsona do godz. 24.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

81) Gdyby te słowa powiedział inny mężczyzna, może to byłoby banalne. Nie banalnie wypadło to u Piwosza. Dziewczyna splotła. W oczach jej Pawelek wyczytał jakgdyby lekkie niezadowolenie. Nie przejął się tem zbytnio i powtórzył raz jeszcze.
— Całem życiem...
— Dziękuję, ale z oferty nie skorzystam... — takim samym szeptem odpowiedziała dziewczyna.
Niezadowolenie pomieszane być musiało z pewnego rodzaju łaskotliwą podniecią, dziewczyna bowiem nie odpowiedziała tym razem, tylko obrzucała życiowym spojrzeniem bestię w postaci mężczyzny, pobłażliwie zbywając natarczywość milczeniem. Tępym wzrokiem spoglądał Sullivan, on to był bowiem. Tak samo tępo uśmiechał się Wills. Stary Craigh nie odrywał oczu od Piwosza.
— Mam szczęśliwą myśl, — rzekł Piwosz zwracając się do pani Paterson. Uderzył przy tych słowach w ton najbardziej miękki i przekonujący. — Przyjaciele moi wszyscy bez wyjątku są oczarowani panią. — Tu Piwosz lekko skłonił głowę przed panną. —

Proponuję zatem, ażebyśmy wszyscy zwyczajem przyjętym w tym oto zakładku usiedli wspólnie przy tych samych stolikach. Przedstawię państwu najmiłszych pod słońcem ludzi...
— Cudownie... — ze szczerem akcentem w głosie odpowiedziała pani Paterson. A cóż ty na to, darling?
— Ależ naturalnie, mamo...
Wszakże znam wszystkich tych panów, zdaje się, z widzenia. Znamy się już bardzo dobrze? Evelyn rozkosznie rozjaśniła twarzyczkę w uśmiechu.
Panie ruszyły naprzód. Wraz z nimi szedł Piwosz. O parę kroków dalej postępowali stary Craigh, Sullivan i Wills.
Craigh nie był zadowolony zbytnio z takiego obrotu rzeczy. Pierwszy to raz w życiu zdarzyło mu się, że zmuszony jest zetknąć się bezpośrednio z ludźmi najzupełniej sobie nieznanymi i wątpliwej sfery. Zawsze unikał tego starannie, obecnie zachodzi konieczność uczynienia wyjątku z tej zasady, nie widzi zresztą sposobu uniknięcia zetknięcia się z nieznanem sobie bliżej towarzystwem kawiarzianem. Sullivan zrezygnowany najzupełniej, automatycznie stawiał kroki. Jeden Wills zdradzał pewnego rodzaju zaciekawienie i naprzód cieszył się znajomościami, które ma zawrzeć w świecie bohemym, a po których wiele sobie obiecywał.
Na tarasie zauważono manewr Piwosza. Stało się wszystko w pogotowiu. Wszyscy bez wyjątku przyjaciele po-

wstali z miejsc i z rozjaśnionemi twarzami powitali przybyłych. Wszystkie też przeważnie pary oczu spoczywały na pani Paterson.
— Państwo pozwolą przedstawić sobie... — zaczął niejako honory domu Piwosz, wskazując pierwszego z brzegu Szyńskiego.
— Hrabia Szyński... — uroczyście przemówił donośnym głosem wesołek, pochylając głowę wytwornie w stronę pań.
— Księżę Valda... — przedstawił się urwisz Bianci.
— Hrabia Crash...
— Hrabia Pertineaux...
— Hrabia Orlow...
Tytuły padały jak z rogu obfitości. Padaly niespodziewanie, nagle. Miały one w sobie coś z piorunów z jasnego nieba. Wszyscy ci panowie wyglądali wprawdzie bardzo egzotycznie, niektórym patrzyła z oczu djabełska wesołość. Dostyć wszakże tego było, ażeby starego Craigha przyprawiło o zawrót głowy. Wszystkiego się spodziewał, był pewien, że zastanie gromadę głodnych malarzy, spijających tanie aperytywy. Tymczasem... taka niespodzianka. Nie widział egzotycznych twarzy przed sobą, nie raziło go nic literalnie w wyglądzie ani w ubiorze tych osobliwych ludzi. W uszach dzwignęły mu tytuły... Tyle rodzajnych tytułów, tak ładnie brzmiących dla ucha... Tylu autentycznych hrabiów i księząt... Stary Craigh patrzył z osłupieniem przed siebie, nie mógł

był na lotnisko w Tempelhofie dziś o godz. 11.30, kończąc swoją trasę tego-rocznego okrężnego lotu awionetek po Europie poza konkursem, jako 6-ty Polak w raidzie.

Zdolny sprzedawca

branży elektrotechnicznej
obznajmiony z aparat. dźwiękowymi
otrzyma natychmiast intratną posadę.
Muzykalność pożądana. Zgłoszenia pod „Muzykalność” do Biura Ogłoszeń Polskiej Agencji Publicystycznej, Warszawa Boduena 2. ap 1851

Z krajów słowiańskich

Jubileusz najpilniejszego czeskiego tłumacza dzieł polskich

Jeden z najruchliwszych polonofilów czeskich, Wacław Kredba, obchodził w tych dniach podwójny jubileusz. Zastłony ten działacz ukończył właśnie 60 rok życia a jednocześnie upełniło czterdzieści lat od rozpoczęcia jego ożywionej czynności literackiej na polu zbliżenia polsko - czeskiego. W przeciągu tego czasu przetłumaczył on na język czeski dzieła sześćdziesięciu czterech wybitnych pisarzy polskich, m. in. H. Sienkiewicza, Bol. Prusa, El. Orzeszkowej, Gabr. Zapolskiej, W. Kosciakiewicza, I. Chońskiego, Marjana Gawalewicza, Marji Rodziewiczówny, Wł. Reymonta, St. Zeromskiego, Wł. Perzyskiego i in. Tłumaczenia jego pojawiały się w 32 wydawnictwach i pismach. Kredba najbardziej jednak wyspecjalizował się jako głęboki znawca i gorący zwolennik Henryka Sienkiewicza i od lat kilku zajmuje się wzorowem tłumaczeniem zbiorowych prac tego mistrza pióra. Dotychczas wydał szesnaście tomów a resztę zamierza wydać w nowych edycjach w ciągu trzech lub czterech lat najbliższych. Najcenniejszym jego przekładem jest wydany ostatnio czeski tekst powieści historycznej „Quo vadis?”

Tłumaczenia W. Kredby, który w najbliższym czasie ma przybyć na kilka tygodni do Polski, odznaczają się nie tylko wiernym odbiciem języka i stylu, lecz również skrupulatnem zachowaniem tekstu, co nie zawsze da się powiedzieć o innych przeciętnych tłumaczach. Jest też rzeczą naturalną, że Kredba przy swej pracy literackiej zetknął się osobiście z licznymi pisarzami i pisarkami polskimi, nawiązując i utrzymując z nimi bardzo ożywioną korespondencję, która jako całość przedstawia dziś cenny materiał kulturalno - historyczny. Pod tym względem najściślejsze węzły łączyły autora z Elizą Orzeszkową.
Na specjalną uwagę zasługuje również wieloletnia literacko - krytyczna działalność W. Kredby, który od lat 40 zgórą systematycznie śledzi rozwój nowoczesnego piśmiennictwa polskiego.
V. Dr.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Amunicja polska dla króla Hedzasu

Dzisiaj wyrusza z Gdyni do portu arabskiego Dżeddah statek „Kraków” z ładunkiem 500 ton polskiej amunicji karabinowej

Gdynia, 2. 8. (Tel. wł.) Statek Żegluga Polskiej „Kraków” wyrusza jutro w południe w niecodzienną podróż. Okręt ten zabiera ze sobą około 500 ton polskiej amunicji karabinowej i sprzętu wojennego dla króla Hedzasu, Ibu Sauda.

Amunicję załadowano na „Kraków” przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności a z masztu powiewa czerwona chorągiew jako znak, że na pokładzie znajdują się materiały wybuchowe.

Oprócz amunicji „Kraków” zabiera około 150 ton cementu oraz 1500 ton bunkru (węgla do palenia), ponieważ udaje się wprost do Hedzasu i po drodze zawinie do obcego portu tylko w

tym wypadku, gdyby na statku zabrakło wody.

„Kraków” skieruje się do portu arabskiego Dżeddah na morzu Czerwonym. Podróż ta potrwa około 4 tygodni. Statek prowadzi doświadczony marynarz kpt. Niewiarowicz. Powrót „Krankowa” przewiduje się dopiero po upływie 3 miesięcy.

Chociaż amunicję wywozi się z Polski do Hedzasu zupełnie legalnie, nawet za specjalnym zezwoleniem Ligi Narodów i zgodą rządów Anglii i Francji, dziwić się należy, że Polska zgodziła się na dokonanie podobnej transakcji, ponieważ amunicja polska zużyta będzie do stłumienia ruchów wolnościowych na Bliskim Wschodzie. S. B.

Tragiczny wypadek w Tatrach

Student uniwersytetu krakowskiego runął w przepaść i zabił się na miejscu

Zakopane, 2. 8. (PAT.) W piątek, 1 bm., około godz. 9 rano zginął śmiercią tragiczną na Ostrym Szczybie po stronie czechosłowackiej student uniwersytetu Jagiellońskiego 21-letni St. Kupczyk.

Katastrofa wydarzyła się na ścianie południowej. Kupczyk znajdował się w towarzystwie p. Krystyny Sinko, córki znanego polonisty, prof. uniw. Jagiellońskiego. Turyści asekurowani byli liną długości 50 metrów. Katastrofa wydarzyła się niemal u samego podej-

ścia. Pierwszy postępował Kupczyk a za nim szła w odległości około 25 mtr. p. Sinko. Kupczyk, znalazłszy się na Ostrym Szczybie, odpadł od niej i runął w 50-metrową przepaść na piargi, zabijając się na miejscu. P. Sinko wyszła z wypadku bez szwanku.

Ciało tragicznie zmarłego studenta odwieziono do Staroleśnej po stronie czechosłowackiej, skąd po załatwieniu formalności granicznych przewiezione zostanie do Zakopanego.

Krwawy plon „bezalkoholowej” soboty

Jedno zajście miało wynik śmiertelny

Wczorajszy wieczór zaznaczył się wielu krwawymi zajściami, z których jedno miało wynik śmiertelny. Mianowicie na ul. Libelta w niestwierdzonych bliżej okolicznościach postrzelony został ciężko w jamę brzuszną 87-letni Władysław Michałczyk. Michałczyka, biegnącego ulicą, z niewiadomym narazie powodem, postrzelił policjant, któremu powierzono przeprowadzenie pewnego pościgu na ul. Libelta. Strzał został spowodowany niezastosowaniem się Michałczyka na wezwanie policjanta. Ofiarę niewyjaśnionego zajścia z ciężką raną postrzałową w klatce piersiowej i jamie brzusznej odstawiono Pogotowiu Lekarskiemu (55-55) do lecznicy miejskiej. Stan Michałczyka był jednak tak groźny, że zmarł on w czasie operacji w pół godziny po zajściu.

Na ulicy Sokola na Winiarach pobity został wczoraj wieczorem przez niejakiego Nowaka zamieszkały tam pod liczbą 23 Władysław Szandowicz. Odniósł on głębokie rany na głowie w pobliżu lewego ucha oraz został poranny nożem na całym ciele. Po zaszyciu ran przez lekarza Pogotowia

Lekarskiego (tel. 55-55) Szandowicza pozostawiono w leczeniu domowym.

Około północy wezwano Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) na ul. Przemysłową 43, gdzie okazało się, że zamieszkały w tym domu Marjan Anioła został bardzo dotkliwie poranny nożem w pewnym nieznanym mu lokalu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Anioła był nietrzeźwy, gdyż do mieszkania odstawiono go przy pomocy przechodniów.

W pewnym lokalu w Staroleśne powstała wczoraj wieczorem wielka piacka awantura, w czasie której puszczono w ruch noże i palki. Jednego z porannych zabrala policja i odstawiała go do lecznicy miejskiej. Był to zamieszkały na ul. Romana Maya w Luboniu Sylwester Zagalewski, którego pobito bardzo dotkliwie. Po opatrunku w lecznicy miejskiej, Zagalewskiego zabrano do aresztu policyjnego.

Powyższe wypadki są smutnym plonem „bezalkoholowej” soboty, w ciągu której wódkę pije się obficie, niż zwykle. (k)

Na warszawskim bruku

Niema cudów

Polska wiara w cuda. — Kto tu wien. — Lamenty po laniu. — Jak pod wiejskim krzyżem. — Fiasko komunistyczne. — Kradziony pies w roli kradzionego psa.

Warszawa, 2 sierpnia.

Epoka oczekiwania na cuda wcale się w Polsce nie myśli kończyć, mimo że już niejednokrotnie przekonaliśmy się, jak tego rodzaju rachuby są zawodne.

Zawiodły nas w zawodach konnych w kraju i zagranicą, zawodzą nas teraz w rajdzie awionetek.

Wszystko odbywa się podług znanej i cenionej u nas recepty.

Pewnego dnia publicum dowiaduje się, że Polska weźmie udział w takiej to a takiej międzynarodowej imprezie. Publicum na to powiada: Aa!

Następnego dnia publicum dowiaduje się, że w imprezie reprezentować będą Polskę takie to a takie asy. Publicum powiada na to: Aaa!

Codnia przybywa nowa wieść, budząca coraz różowsze nadzieje, aż wreszcie nasze zwycięstwo w opinii publicznej staje się pewnikiem. — Przeżywamy dni upojenia.

Nakonieć nadchodzi bolesna wiadomość, że dostaliśmy sromotnie w skórę. — Wówczas rozpoczyna się lament.

Jedni krzyczą, że to endecka intryga, inni, że nasze asy są do niczego, a jeszcze inni, że nas ani stać na to, by konkurować „materjałem” końskim lub lotniczym z zagranicą.

Po każdej imprezie w kraju panuje krzyk, rwetes i bałagan, a zagranicą ironiczny śmiech.

Bo jak się tu nie śmiać, gdy się widzi cały naród wściekły o to, że nie stał się cud! No tak, szło tylko o cud, bo wszystko inne było w porządku!

Nikt ani w kraju ani zagranicą przed rajdem nie wątpił, że nasze maszyny są świetne, bo wyszły z pracowni znanych, znakomitych konstruktorów; nikt ani w kraju, ani zagranicą nie wątpił, że nasze asy są asami atutowymi, o nazwiskach sławnych na całym świecie, jak np. Orliński.

Wszyscy o tem wiedzieli i dlatego liczyli się z nami poważnie. Liczyli się bardzo poważnie: ćwiczyli cały rok i gdy wyszli na start z maszynami, to znali je już na pamięć, po ciemku i poomacku.

A u nas? — Gdy się zbliżał termin rajdu, szybko kończono budowę pia-

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni arcywesoła komedia p. t.:

„JEJ PIERWSZY CALUS”

z niezrównaną ANNY ONDRA w głównej roli.

Jutro w poniedziałek, dnia 4 sierpnia b. r. atrakcyjna premiera najnowszego filmu słynnej wytw. „Fox - Film” p. t.:

Dziewczyna z piekła

Potężny ten dramat życiowy — to dzieje czarującej aktorki, którą brutalnie zmiądzdzyło bezlitosne w swym tragizmie życie.

Obraz odznacza się efektywną wystawą, doskonałą grą wszystkich artystów i szeregiem scen bardzo ciekawie i mocno ujętych.

W rolach głównych pełna temperamentu, rasowa i piękna znakomita MARY ASTOR i ROBERT ARMSTRONG.

„DZIEWCZYNA Z PIEKŁA” — to film, który niewątpliwie zainteresuje kinomanów i spotka się również i w Poznaniu z wielkim powodzeniem.

„SŁOŃCE” DLA WSZYSTKICH!!!
WSZYSCY DO „SŁOŃCA”!!!!

Dziś

„Dzień wojew. łódzkiego”

Godz. 12-ta: Wyjazd z terenów M. W. K. T. (ul. Marszałka Focha 18) weselnego orszaku sieradzkiego do Katedry.

Godz. 16—17-tej: Widowisko „Kogutnik Sieradzki” oraz pieśni ludowe w parku Wilsona.

Godz. 20-ta: „Dożynki Sieradzkie”, sztuka ludowa w Teatrze Huggera (park Wilsona), która zostanie odegrana przez zespół amatorski pod kierownictwem dyr. Teatru Popularnego w Łodzi, p. Piłarskiego.

Pożegnanie B. Folańskiego

Wczoraj zegnał się z Poznaniem przed wyjazdem na stałe do Lwowa ulubieniec tutejszej publiczności, artysta Teatru Wielkiego p. Bolesław Folański. Wielka sala teatru świetlnego „Słońca” nie mogła pomieścić wszystkich wielbicieli talentu popularnego artysty. Wiele osób, dla których zabrakło nawet miejsc stojących, nie mogło dostać się do teatru.

Wieczór nacechowany był serdecznością i choć wypełnił go humorem, dowcipem i wesołym śpiewem, nie był też pozbawiony ukrytej „leżki”, — żalu, z jakim publiczność zegnała swego ulubieńca.

Program wypełniły występy — przedewszystkiem samego p. Folańskiego a dalej jego kolegów scenicznych. P. Mela Grabowska, czarująca primadonna operetki poznańskiej, jeszcze raz oślniła publiczność cudownym swym głosem i pyszną werwą sceniczną. Gość z Warszawy, p. Ludwik Lawiński, bawił do łez kapitalnym monologiem a zespół artystów trochę po amatorsku odegrał dwuaktowy sketch.

Ośrodkiem programu był oczywiście p. Folański, który śpiewał, tańczył, monologował i wywoływał wzbuchy śmiechu, aby wreszcie zakończyć na poważnym tonie i pod koniec swej „spowiedzi” uderzyć w strunę sentymentu.

W tym punkcie liczone na cud, na Samosierre, na palec Boży. — No, i lament.

Przypomina mi się scenka wlejska. — Dwóch chłopaków pobiło się pod krzyżem przydrożnym. Jeden był duży, a drugi był mały. Oczywiście mały oberwał a, nie mogąc sam sobie dać rady z przeciwnikiem, ukląkł, obrócił oczy ku Męce Pańskiej i przemówił przez łzy:

— O Panie Jezu, zejdź z tego krzyża i daj temu sceniakowi po mordzie, bo mu sam nie poradzę.

Tak mniej więcej rzecz się ma z naszym rajdem.

Nie interesujemy się naszymi lotnikami i naszymi konstruktorami przez cały rok, nie dajemy im w pracy, ani moralnego ani materialnego poparcia — nie miejmy do nich teraz pretensyj, że nie są zdolni do cudów.

Mniej skłonna do wiary w cuda jest warszawska policja, która nie chciała uwierzyć, że komunistów da się powstrzymać od burd ulicznych perswajami, bo też w piątek na miejsce aż się bielito od okrągłych czapek. Cały dzień krążyły patrole pie-

Publiczność nie skąpiła oklasków. Wypowiadała przecież niemi sympatję, którą p. Folański potrafił sobie zdobyć w ciągu pierwszych siedmiu lat pobytu swego u nas. Pierwszych, gdyż napewno tu jeszcze wróci. Nakłoni go chyba do tego świadomość tej serdeczności i żalu, z jakim go wczoraj publiczność zegnała.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego. Zadać w aptekach i drogeriach. nw 2951

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Koło Śpiewackie Polskie urządza w niedzielę, dnia 3 sierpnia całodzienną wycieczkę do ogrodu p. Kempfa w Staroleśne, połączone z różnymi grami dla pań i panów o cenne nagrody. — Szan. drużynę oraz sympatyków naszego Koła prosimy o gremjalne przybycie.

SPORT

Wioślarstwo

Pierwszy dzień regat o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy przyniósł wyniki następujące: czwórki półwycię. pań: 1. Pozn. Kl. Wioślarek 5:44, 2. Bydg. Kl. Wiośl. 5:45, 3. Warsz. Kl. Wiośl. 5:53; czw. półwycięgowe nowicjuszy: 1. Kl. Wiośl. „Wisła” Bydg. 7:12, 2. Kl. Wiośl. „Gryf” Bydgoszcz 7:20, 3. „BTW” 7:23, 4. Kol. Kl. Wiośl. Bydg. 7:24; czwórki półw. dla wioślarzy, którzy do 31 grudnia r. ub. nie zdobyli nagrody na regatach klasyfikacyjnych: 1. „Syrena” Warszawa 7:14, 2. Kal. Tow. Wiośl. 7:17, 6, 3. BTW 7:35; czwórki półw. dla towarzyszt, które w roku 1929 nie wygrały żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych i nie figurują w tabeli punktacyjnej PZTW: 1. „WKW” Poznań 7:08, 2. „AZS” Poznań 7:12, 3. Kol. Kl. Wiośl. Bydg. 7:30, 4. Tow. „Polonia” Poznań 7:45. Poza tem odbył się bieg eliminacyjny dla jedynek nowicjuszy, w którym odpadło Tow. „Polonia” z Poznania. Pozostałe biegi nie odbyły się, ponieważ w biegu czwórek wycofały się osady „Polonji” i KW. 04, a w biegu czwórek młodszych wycofała się osada Tow. Wiośl. Włocławek. Bieg jedynek pań nie odbył się z powodu zgłoszenia tylko jednej łodzi.

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś ostatnie przedstawienie „Księżniczki Czardasza” z p. Melą Grabowską w roli tytułowej. W partii Stasi wystąpi gościnnie p. Janina Kozłowska, znakomita wowedilistka Teatru Nowości z Warszawy. Dzisiejsze przedstawienie będzie ostatnim w tym sezonie, poczem cały zespół Teatru Wielkiego rozpoczyna ferje, trwające do 4 września włącznie.

— * Z Teatru Nowego. Dziś i jutro w dalszym ciągu „Niewierna”, doskonała włoska komedia Bracco z gościnnym występem entuzjastycznie przyjmowanej trójki znakomitych i świetnych artystów scen stołecznych pp Cwiklińskiej, Brydzińskiego i Różyckiego. Niezwykły koncert gry, jaki daje trójka tych wirtuozów, wzbudza zachwyt publiczności poznańskiej, żywo oklaskującej swych ulubieńców.

szę, konne i motocyklowe, w rezultacie do zapowiadzianych manifestacji nie doszło. — Na rzeczy patrzeć należy realnie.

W smutkach i zgrzyotach znalazła Warszawa rozrywkę. — Bawi ją genialny Jaracz i Wyrwicz w Szwejku, lecz zabawę tę uzupełnił przypadek.

W sztuce tej Jaracz, jako Szwejk kradnie dla swego oficera psa, który sprowadza na nich obu tysiące tragicomicznych kłopotów. Do roli psa oczywiście potrzebny był teatrowi pies, postanowiono tedy psa kupić. — I kupiono.

Kupiono pięknego wyżła na „Kercelaku” czyli na psiem targowisku, aliści nikt nie przypuszczał, że pies aż tak dobrze będzie dostosowany do swej roli psa „kradzionego”.

Pewnego wieczoru za kulisami zjawil się jegomość, który oświadczył, że „kradziony pies” jest istotnie kradzionym psem, i że to jemu właśnie psa ukradziono, — prawdziwość tych słów nie ulegała wątpliwości, gdyż psisko poznało swego pana i poczęło się doń laścić.

Tyle tylko zdołano wskórać, że prawowity właściciel „Sultana” wypożyczył go na resztę przedstawień Szwejka. Sas.

Z życia Polonji Amerykańskiej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Chicago, w lipcu.

Od dłuższego czasu pomiędzy starszym pokoleniem wychodźczym a młodzieżą istnieje pewien rozdźwięk.

Młodzież polsko-amerykańskiej zarzuca się, że w przeciwieństwie do ojców swych, do spraw polskich odnosi się lekceważąco i szybko dąży do zupełnego zamerykanizowania. I to, niestety, jest faktem. Lecz trzeba zważyć, że jest to młodzież urodzona, wzrosła i wychowana w Ameryce. Serca jej i rozum kształtowały odmienne warunki życia i obyczaje. Patrzy ona na świat po amerykańsku, realnie i tworzy sądy z tego, co widzi i słyszy. Wiadomości o Polsce czerpie z prasy polsko-amerykańskiej, która na swych łamach toczy zawziętą walkę partyjną, będącą odgłosem podobnych walk w ojczyźnie. A młodzież polsko-amerykańska, stroniąca od polityki, patrzy na to z żalem i obojętnie dla ojczyzny.

Wychowana w kulcie sportów, oddaje się im z zapałem, interesuje się postępowaniem wiedzy, jak n. p. wynalazkami oraz ciekawie śledzi rozwój nauki i kultury u innych narodów. Radaby dowiedzieć się co na tych polach wykazuje kraj. To też dobrze by było, gdyby zamiast agitatorów politycznych, „sanacyjnych“ mściwów, burzących jedność i zgodę tutejszej Polonji, na tereny Stanów Zjednoczonych przebywali jaknajczęściej mężowie wiedzy, uczeni, wielcy artyści, wybitni sportowcy.

Młodzież poznałaby wówczas, że Polska jest krajem, w którym przemysł, nauka, sztuka, wychowanie fizyczne i wszelkie postępy kultury znalazły swój wyraz i dążą do rozwoju. Bo tylko takie walory mogą rozbudzić młode a więc gorące i wrażliwe serca młodzieży, dać im poczucie dumy z przynależności narodowej a co za tem idzie, obudzić miłość do ojczystego kraju.

Drugim ujemnym czynnikiem, sprzyjającym wynaradawianiu młodzieży, jest brak inteligencji, która by wpływała na rozwój umysłowy młodszego pokolenia w kierunku wychowania narodowego. Tworzone szkoły, lecz przeważnie parafjalne; polskich szkół wyższych prawie niema, a na kształcenie synów w wyższych szkołach amerykańskich mało kto posiada środki, gdyż opłaty są bardzo wysokie. Istnieją wprawdzie organizacje polskie, które dopomagają swym członkom w kształceniu zdolnych dzieci, lecz pomoc ta jest potoczna i niewystarczająca. To też niewielu z niej korzystać może.

W ostatnim czasie czyni się bardzo wiele w kierunku tworzenia wyższych kursów polskich, z których w przyszłości powstaną tak bardzo potrzebne wyższe szkoły polskie.

Dzisiejsza młodzież polsko-amerykańska, to przeważnie rzemieślnicy i robotnicy fabryczni. Uświadomić te młode serca w kierunku narodowym i pozyskać dla ojczyzny, to piękne zadanie dla Polonji, która wzamian uzyskałaby uznanie, podziw i miłość.

Do Stanów Zjednoczonych ciągnęli niegdyś niby do Eldorado Żydzi. Zagnieździł się też pokaźnie i liczą ich tu około 4 i pół miliona. Przeważają liczebnie (około 3 000 000) mają Żydzi z tak zw. „ghetta“, przybyli z Polski, Litwy, Rosji i Rumunii. Początkowo nędzarze, mający się dla zysku każdej pracy, nazywani pogardliwie „polnischer Jid“, bardzo szybko wybili się i wybijają materialnie coraz wyżej. Dopomaga im w tem wrodzony spryt do interesów, bezcelność i zaborczość. Nie brak obecnie między nimi bogaczy i ludzi dość wpływowych. Np. Żyd warszawski, Lipski, jest prezydentem Radio Corporation i współpracownikiem Owena D'Younga. W drugim pokoleniu, gdy kulturą, intelektem i bogactwem zatrą swe pochodzenie, nie ustąpią t. zw. Żydom niemieckim i odbiorą im berło rządów w żydostwie amerykańskim, zwłaszcza, że tamci liczebnie stanowią mniejszość, gdy jest ich tylko ponad milion.

Tak zw. niemieccy Żydzi, to potomkowie rodzin, przybyłych do Stanów Zjednoczonych już w połowie zeszłego wieku, przeważnie z Niemiec, Holandji, Anglii i Hiszpanji. Wyposażeni w pewien wyższy poziom kulturalny i gospodarczy wybili się bardzo szybko, porobili majątki i osiągnęli nawet znaczne wpływy polityczne, które jednak stopniowo tracą. Do Żydów niemieckich zalicza się największy mecenas sztuki w Ameryce,

Otto H. Kahn, wspólnik Harrimana i prezes Metropolitan Opera. Nathan Strauss, Varburg, Lewisohn, bracia Lehmann, są Żydami niemieckimi i dominują wśród żydostwa amerykańskiego. Do Żydów zaliczyć też należy królów miedzi Guggenheimów, z których jeden piastuje stanowisko ambasadora na Kubie.

Najbogatszy Żyd w Stanach Zjednoczonych, Rosenberg, zamieszkały w Chicago, uchodzi za Żyda niemieckiego, chociaż rodzina jego pochodziła z Poznania.

Mimo przysłowiowej solidarności żydowskiej, Żydzi niemieccy wstydzili się swych współplemieńców z „ghetta“ a nawet traktowali ich nieprzyjaźnie, uważając za coś niższego od siebie. Nieprzyjaźń ta w pewnej mierze trwa nadal i obecnie toczy się cicha walka o pierwszeństwo. Dodać trzeba, że antysemityzmu w Ameryce prawie wcale nie było, lecz od pewnego czasu ujawnia się tu dość jawny wstręt do żydostwa. Istnieją miejscowości kąpielowe, gdzie Żyd jest bojkotowany i nie śmie się pokazać; są kluby antyżydowskie i nie wszystkie wyższe uczelnie (uniwersytety) przyjmują Żydów. W środowiskach towarzyskich multimilionerów, pochodzących z rodzin hiszpańskich i francuskich, nie tolerują Żydów zupełnie.

Żydów w Ameryce popierają nasi konserwatyści, zwłaszcza sanacyjni, mający dziwną słabość do polskiego Żyda. Istnieją w kraju politycy, którzy się wydają, że pomyślnie konjunktury materialne Polski w Ameryce oprócz można na sentymencie, jak i, rzekomo, odczuwa Żyd do ziemi, na której się urodził. Żydzi w Stanach Zjednoczonych odnoszą się jednak względem Polaków nieprzyjaźnie i szkodzą im w opinii, rozsiewając kłamstwa o naszym kraju i stosunkach.

W świeżej pamięci ma Polonja amerykańska artykuł o Polsce, zamieszczony w detroickim dzienniku „The Detroit News“. Autor, rabin Fram z Detroit, opisuje w nim swe wrażenia z podróży i pobytu w Polsce, nie szczędząc czarnych barw.

Przedstawiając kłamliwie położenie naszego kraju, operuje oszczerstwami. Zarzuca Polakom ucisk i prześladowanie Ukraińców i Białorusinów i politykę pogromową, stosowaną wobec Żydów. Nie podoba się też panu rabinowi, że kupcy żydowscy muszą zamykać swe handel w nie-

dziale i święta katolickie, co jest dla nich wielką stratą, gdyż zamykają je już w sobotę.

Według pana Frama, Polska przekroczyła Konstytucję i ziałała Traktat Wersalski.

Na oszczerstwa rabina Frama zareagował pewien odłam prasy polsko-amerykańskiej, a cięta, dłuższą odprawę dał bezcelnemu Żydowi p. Jan Chodorowicz, członek zarządu Międzynarodowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie, zamieściwszy artykuł w tej kwestji w detroickim tygodniku „Ognisko Domowe“.

Mimowoli też przypominają się demonstracje z r. 1920, urządzone przeciwko Polsce przez Żydów amerykańskich we wszystkich większych miastach a nawet w samym Waszyngtonie, obliczone na zwrócenie uwagi ówczesnego prezydenta Wilsona, jak wiadomo, przychylnie usposobionego dla żydostwa.

W tłumnych ulicznych pochodach szli wówczas lamentujący Żydzi w łachmanach, a za nimi we łzach tonące Żydówki z niemowlętami na ręku. Niesione przez nich tablice objaśniały, że w Polsce odbywają się pogromy narodu izraelskiego i rzezie dzieci żydowskich.

Naturalnie, że w Polsce nikomu się nawet o tem nie śniło. Trzeba jednak przyznać, że „wybrany“ naród umie chodzić koło swych interesów.

Stany Zjednoczone rozpoczęły energiczną walkę z klęską bezrobocia. Istotnie, rodząca się dla braku pracy nędza jest okropna, ale czy głośno rozbrzmiewające hasło: „Ameryka dla Amerykanów“ — pomoże jest bardzo wątpliwe. Istnieje projekt dalszego ograniczenia kwoty emigracyjnej i to o 50 proc.

Nowa taryfa celna, według ekonomistów, nie przyczyni się do ożywienia przemysłu, lecz przeciwnie, przez wstrzymanie międzynarodowego handlu, może ujemnie wpłynąć na sytuację.

A komunizm pracuje tajnie i rodmuchiwany przez licznych żydowskich prowodyrów, może doprowadzić zrozpaczonych nędzarzy do ostrych wybuchów.

Wszystko to sprawia, że wśród wychodźców polskich czuje się pewne parcie do reemigracji. W Ameryce ze skromnym zasobem 8 do 10 tys. dolarów, bez pracy, przy drożyzni, dającej się we znaki, środki wnet się wyczerpią, a w kraju, okupując się, można za ten grosz zapewnić sobie skromny byt. Nad tem też zastanawia się emigrant.

Ameryka przeżywa ciężkie czasy! Optymiści pocieszają, że sytuacja ta wnet się skończy i Nowy Świat przodować będzie pod względem ekonomicznym i wysokości zarobków.

Oby tak było!

B. R.

Ochrona przed uderzeniem pioruna

Piorun, którego postacią świetlną jest błyskawica, a grzmot objawem akustycznym, jest tak potężnym zjawiskiem atmosferycznym, że starożytni przypisywali jego pochodzenie i siłę od pierwszego z bogów. Właściwą jego istotę odkryto dość późno, bo około roku 1752, kiedy to amerykański Franklin ustalił charakter elektryczny wyładowań atmosferycznych. — Staranne obserwacje i długoletnie badania doprowadziły odtąd do całego szeregu wyjaśnień, przed którymi błyskawice i grzmoty były objawem tajemniczości.

Niejednokrotnie zastanawiano się nad tem, czy w czasach starożytnych próbowano mniej lub więcej skutecznych urządzeń aby ochronić przed uderzeniem pioruna człowieka i budowle, wzniesione przez niego. Rzymianie znali ogień św. Elmy, który podczas burzy w postaci języczka świetlnego wydobywał się z lekkim sykaniem z kończyn ciała wzniesionych i ostrych, a szczególnie z masztów okrętowych, chroniąc niby przed uderzeniem pioruna. Niektórzy pisarze podają, że świątynia Salomona w Jerozolimie nie była podczas więcej jak 1000 lat ani razu trafiona od pioruna. Przypisywano tę odporność faktowi, że dach świątyni był pokryty złotymi płytami i najeżony lasem połączonych strzał o ostrych złotych kolcach, oraz że ścieki metalowe dla wody deszczowej łączyły umiejętnie dach z ziemią. Twierdzono nawet, że strzały były umieszczone celowo, aby chronić świątynię przed piorunem, jednak nic nie potwierdza tego przypuszczenia.

Pewien benedyktyn, żyjący w 15-tym stuleciu, opisuje następujący fakt bardzo ciekawy:

Na jednej z wież zamku Duino nad wybrzeżem Adriatyki zatknięto od niebezpiecznych czasów pikę z grottem, skierowaną pionowo w górę. Kiedy pogoda była niepewna i zanosilo się na burzę, żołnierz który trzymał straż na wieży, zbliżał ostrze swej halabardy do grotu piki. Jeżeli wtedy żelazo piki iskrzyło się mocno, a nawet wypuszczało z grotu płomyk świetlny, żołnierz na strażę bił natychmiast w dzwon, zapowiadając ludziom w polu i rybakom na morzu, zbliżenie się burzy.

Pika na zamku Duino nie była bynajmniej piorunochronem, lecz podobnie jak ogień św. Elmy tylko zwiastunem niepogody. Podanie benedyktyna jak i wszystkie poprzednie mają raczej charakter legendarny, wobec czego możemy śmiało powiedzieć, że do czasów Franklina ludzie nie rozporządzali żadnym środkiem skutecznym, aby ochronić się przed uderzeniem pioruna. Franklin zaskarbił sobie tę zastagę, że był pierwszym, który w roku 1760 założył piorunochron na dachu jednego z domów w Filadelfji. Piorunochron Franklina składał się z tyki żelaznej o długości około 10 stóp, która u góry była zakończona ostrzem, a u dołu łączyła się z długim przewodnikiem żelaznym, wpuzczonym w ziemię na głębokość około 5 stóp. Już w kilka dni po założeniu piorunochronu uderzył w niego piorun, który bez wyrządzenia szkody spłynął po przewodniku do ziemi, potwierdzając skuteczność działania wynalazku Franklina.

Piorunochron Franklina rozpowszechnił się szybko w Ameryce i Europie. Zanim jednak przyjęto go ostatecznie i bez zastrzeżeń, musiał on przejść rozmaite koleje losu — jedni przyjęli go z dużym zachwytem, inni odnosili się do niego bardzo nieufnie, posiadając go o to, że ściągają burze i że jest raczej szkodliwy, aniżeli pożyteczny. Upředzenie to jednak zniknęło stopniowo i począwszy od 18-go stulecia większość budynków publicznych i spora ilość domów prywatnych zaopatrzyły się w piorunochrony Franklina, które po pewnych udoskonaleniach, dokonanych przez Anglików Melsensa i Lodge'a chronią nas po dzień dzisiejszy, jeżeli nie zupełnie, to częściowo przed uderzeniem pioruna.

Oprócz piorunochronów znamy jeszcze inne środki zaradcze, które mają zabezpieczyć przed skutkami uderzenia pioruna. W Ameryce, straty bytła, zabitego od pioruna, są liczne zwłaszcza dlatego, że bydło jest zamknięte w ogrodzeniach z drutu żelaznego. Gdy takiego ogrodzenia niema, zwierzęta bywają rzadziej rażone piorunem, chyba, że szukają w czasie burzy schronu pod drzewami.

W celach zapobiegawczych próbowano — nie bez skutku zresztą — połączyć drut

ogrodzenia z ziemią, a mianowicie co 50 m, jeżeli ziemia jest sucha, a co 100 m, jeżeli ziemia jest wilgotna. Ponadto przewano ciągłość metaliczną drutu w ten sposób, że co 200 do 300 m zastąpiono na długości 1 m drut żelazny, pręt z twardego drzewa. Pousuwano również wszystkie pojedyncze drzewa, jakie były w ogrodzonym polu, aby bydło uniemożliwić schronienie się pod nimi; tam gdzie zaletało na zachowaniu cienia, pozostawiono drzewa, lecz oparunko je specjalnie, aby zabronić bydłu dostępu do nich; same zaś drzewa zabezpieczono, łącząc ich wierzchołki przewodnikiem miedzianym z ziemią.

Jeżeli bywają wypadki rażenia piorunem wśród ludzi, to często pochodzą one z naszej własnej winy; dlatego też powinniśmy należycie zabezpieczyć się przed śmiertelnymi skutkami pioruna. Gdzie więc trzeba nam schronić się w czasie burzy, ażeby nas piorun nie dotknął? Bylibyśmy w zupełnym bezpieczeństwie, gdybyśmy mogli schować się w schronie podziemnym lub zamknąć się szczerlinie w skorupie żelaznej. W każdym innym miejscu, prawdopodobieństwo uderzenia pioruna może być znikome, jednak nigdy nie będziemy zupełnie bezpieczni przed nim. W gołym polu niebezpieczeństwo jest bardzo duże; będzie ono nie mniejsze, jeżeli szukamy schronu pod pojedynczym drzewem, stogiem lub parkanem żelaznym. Pod szopą, zwłaszcza gdy jest ona otwarta, jesteśmy tak samo narażeni, jak gdybyśmy stali pod drzewem. Natomiast w gęstym lesie wśród drzew bezpieczeństwo nasze będzie największe.

W domu, niezaopatrzonego w piorunochron, będziemy zapewne bezpiecznie przed piorunem, aniżeli na dworze. Statystyki amerykańskie podają, że gdy w domu nie posiadają piorunochronu, uderzy piorun, ludzie, znajdujący się wewnątrz niego, mają co najmniej 40% szans, że nie zostaną porażeni. Natomiast w domu, posiadającym dobry piorunochron, prawdopodobieństwo, żeby być trafionym od pioruna, jest bardzo małe, nie znaczy to jednak, że jest tam miejsce, gdzie bezpieczeństwo będzie całkowite.

W domu bez piorunochronu uderzenie może nastąpić w któremkolwiek bądź miejscu, szczególnie zaś niebezpiecznie jest stanąć w czasie burzy obok jakiegokolwiek sprzętu metalowego, np. szafy żelaznej, pieca lub kaloryferu, w pobliżu komina, aparatu telefonicznego, otwartego okna lub drzwi i t. d. W czasie burzy trzeba również przestrzegać, aby nie było przeciągu, trzymać się zdalek od przewodnika, prowadzącego od piorunochronu do ziemi, a nawet od rynny deszczowej. Na dowód tego przytaczamy fakt, że kilka lat temu, w małej miejscinie francuskiej, piorun zabił kobietę, która w czasie burzy stawiała naczynie błazane pod rynną, aby nabrać wody deszczowej.

W fabrykach prochu i materiałów buchowych istnieją specjalne przepisy, aby w czasie burzy przerwać wszelką pracę, a nawet opuścić budynek fabryczny, jeżeli wyładowania atmosferyczne są tak gwałtowne, że zagrażają bezpieczeństwu fabryki.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki towarzystwa ubezpieczeń ustaliły, że 90% wypadków, pochodzących od rażenia piorunem, mają miejsce w okęgach większych. Zastosowanie piorunochronów podnosi bezpieczeństwo od 80 do 90% w miastach, a do 99% po wsiach i zagrodach. Według ostatnich statystyk, roczne straty materialne skutkiem uderzenia pioruna dochodzą w Stanach Zjednoczonych Ameryki do 8 milionów dolarów, a ilość ofiar w ludziach wynosi 1300, z których jedna trzecia bywa śmiertelnie rażona.

T. d. Łukasewski.

Jak sporządzić atrament z grzybów.

Według podania, Fredro pisał swe komedje inkaustem grzybowym, wyrabianym z grzybów, zwanych czernidłakami atramentowemi, lud nazywa je kołpakami. Jest to grzyb biały, wysoki, prosty jak świeca, rośnie do końca listopada na tlestej ziemi, wyrasta grupkami, trzon ma bieluchny, lśniący, a na nim kapeluszy biały, pokryty licznymi, odstającymi łuskami, który, niby napaśtek okrywa aż do połowy trzonu. W kilka godzin po wyjściu z pod ziemi, brzegi kapelusza różowieją, ciemnieją, podnoszą się do góry jak parasol, i zupełnie wtedy czernieją, a czarna maź grubemi kroplami spada na ziemię. Cały ten proces trwa 3—4 dni.

Grzyby te rosną na skraj każdego rowu, na łące, przy drogach, pod chałupami, stajniami, w parkach, na plantach pod ławkami, płotami, słowem wszędzie. Od najdawniejszych czasów zwane go w Polsce atramentowcem, gdyż wyrabiano wtedy zeń inkaust.

Sporządzić atrament jest bardzo łatwe. Należy zebrać dczrzewające grzyby, oderwać kapelusze (czubki) od łodyg, opłukać je z piasku i pyłu i położyć na talerzu. Przez noc atrament sam się robi. Grzyby te bowiem rozlewają się ew czarna maź, którą po przedcedzeniu przez muslin, zaprawia się odrobina gumi arabskiej, oraz kilkoma kroplami olejku goździkowego.

W ten sposób, bez żadnego gotowania, i innych żmudnych zabiegów, bez wszelkich kosztów, gotów jest do użytku intensywnie czarny i bezwzględnie trwały atrament, który nigdy nie psuje się i aromatycznie pachnie. Odpowiednio zaś zeszczepiony, daje elastyczną masę, która można urabiać w cegiełki lub guziczki, zdolne w zupełności zastąpić nawet tusz chiński.

Dane te podaje F. Fedorowicz w książce: „Dziwy świata grzybowego“.

(O)

KULTURA FIZYCZNA

Pierwsza kolejka mistrzostw ligowych

I

W niedzielę odbył się ostatni mecz z pierwszej serii mistrzostwa ligi, a równocześnie rozpoczęła się druga kolejka w Krakowie. Obecnie więc można zastanowić się nad przeszłymi bojami polskiej czołowej klasy piłkarskiej i snuć zwodnicze horoskopy na temat przyszłości, opierając się na papierowej formie oraz matematycznych porównaniach.

Po raz pierwszy od czasu istnienia ligi wysunęła się „Cracovia” na czołowe miejsce, które z powodu zbyt wielu twardych przeciwników oraz skutków zbyt wielkiej liczby wyjazdów jej zasadniczo mało odpowiada. Wynik punktowy 18:4, i bramkowy 23:9 świadczy bardzo dodatnio o linii ataku i obrony białoczerwonych; ale przegrana do „Legji” na własnym boisku zadrasnęła najczulsze miejsce eksmistrza Polski. „Cracovia” posiada w swoim zespole również dotychczasowego „króla strzelców”, Kossaka, który z 12 bramkami kroczy na czele tegorocznych bombardierów.

Na drugie miejsce wysunęła się stołeczna „Legja”, od szeregu lat systematycznie i celowo walcząca o szczytny tytuł mistrza Polski. Znajdując się ona obecnie w znakomitej formie, a duch był tem lepszy, iż od 13 miesięcy aż do spotkania z „Polonią” nie przegrała żadnego meczu, ani mistrzostkiego ani też towarzyskiego! Załamała się ona dopiero moralnie w walce z odwieczną rywalką, choć grą górowała nad „Polonią” i zasłużyła raczej na remis.

Mistrz Polski „Warta”, przechodzi w roku bieżącym wybitny spadek formy, czego dowodem są przegrane z „Pogonią” i „L. T. S. G.” oraz kompromitujące porażki w spotkaniach międzynarodowych z „Bata” i „Rigas F. C.”. Napał „zielonych” zmienił się podczas sezonu, pomimo tego jednak ma na rozkładzie 27 bramek czyli pierwsze miejsce o ile chodzi o ilość strzelonych punktów, za to tytuł mistrza nie był nigdy i nie są dziś zbyt pewne za wyjątkiem doskonałego Fontowicza.

Dwukrotny eksmistrz, krakowska „Wisła”, ulokowała się na czwartym miejscu, mając na równi z „Wartą” 3 przegrane, ale ponadto o jeden remis więcej. „Czerwonii” potknęli się na „Cracovii”, „Legji” i — kto by pomyślał na „Czarnych”. Remisowali z „Wartą” i z „Pogonią”, która na swoim boisku jest twardym orzechem do zgryzienia dla najlepszych nawet klubów ligi. W porównaniu z latami ub. utraciła atak „Wisły” swoją siłę przebijając i rozmach, a niepewne tyły dopełniają smętnej całości.

Na tych towarzystwach kończy się prawdziwa „ekstraklasa”, która pomiedzy sobą z pewnością rozegra tytuł mistrza Polski. Następnie kroczą w tabeli dwa przedstawiciele średniej klasy — „Ruch” śląski i warszawska „Polonia”. Ślązacy — to drużyna, która przy prymitywnej technice gra bardzo ustro i skutecznie, a już na swoim boisku są oni na wzór „Barce-

lony” niezmiernie trudni do pobicia. W roku bież. oszlifowali oni nieco swój styl gry, nie tracąc przytem nic na twardości. „Polonia” ma równą ilość punktów ze Ślązakami, a jedynie stosunek bramek zdecydował o niższym miejscu od nich, aczkolwiek umiejętności „czarnoczerwonych”, zasilonych w ataku graczami śląskimi i warszawskimi, są znacznie wyższe od „Ruchu”.

Drugie półtuzina klubów ligowych, zajmujących dolną połowę tabeli, należy teoretycznie do sfery zagrożonej spadkiem w otchłań klasy A, czyli jak doświadczenie lat ubiegłych uczy — grozi im ruina finansowa oraz rozpadnięcie się.

Wielokrotny eksmistrz Polski, „Pogoń”, rozpoczęła w roku bież. pracę na zupełnie innych podstawach. Pozbyto się kosztownego „importu”, który nigdy nie będzie przywiązany do barw klubowych, i barw w rachubę tylko własny narybek. Zdrowa ta polityka dała już pewne owoce; lwowiacy zdobyli znów wiarę we własne siły, są na swoim boisku groźni dla najlepszego przeciwnika i widmo spadku nie jest dla nich zupełnie groźne.

Jak już przewidywaliśmy przed rozpoczęciem rozgrywek, nie odegrało „L. T. S. G.” tej rewelacyjnej roli w lidze, co zeszlifowany beniaminek, „Garbarnia”. Wyrównana we wszystkich liniach drużyna przedstawia przeciętną klasę, a oprócz Herbsteira nie wybija się nikt, ale nie wolno jej lekceważyć, o czem przekonała się „Warta” dotkliwie na swej skórze.

„L. K. S.” i „Garbarnia” są w słabej formie, tak, iż nawet nie można ich porównać z rokiem ub., kiedy krakowianie parli od zwycięstwa; do zwycięstwa i o mały włos nie zdobyli mistrzostwa Polski. — „Łódzki K. S.” ma na rozkładzie tak ładne wyniki jak 7:0 z „Warszawianką”, 5:1 z „Garbarnią” identycznie jak „Warta” oraz 3:1 z Czarnymi, ale poza tem przedstawia się rezultat jego spotkań bardzo blado.

Maruderzy ligi, to Czarni lwowscy i Warszawianka, którzy z wielkim prawdopodobieństwem będą zażarcie rywalizować o każdy zdobyty punkt, gdyż pomiedzy nimi rozegrać się powinna stawka bardzo cenna — pozostanie w lidze. Najstarszy polski klub „Czarni”, już od szeregu lat gra wituja ku końcowi tabeli, do czego przyczynił się „import” graczy obcych; mimo tej bolesnej nauki jeszcze dziś nie wyzwolili się oni częściowo z tego nieszczytnego nałogu. „Warszawianka” jest tym towarzystwem ligowym, któremu spadek grozi corocznie, gdyż nie przedstawia ona absolutnie żadnej klasy. Drużyna ta nie nabyła żadnego systemu przez tyle lat spotkań ligowych i jej zniknięcie z ligi byłoby — „bezbolesne”. Trzeba jednak z uznaniem podkreślić, iż gracze tegoż klubu z punktu widzenia zupełnie czystego amatorstwa stoją najwyżej w hierarchii piłkarskiej.

Po mistrzostwach Polski pań

Porównując przebieg mistrzostw pań z mistrzostwami panów w Warszawie stwierdzić należy bez zastrzeżeń, że możliwością zdobycia cennego trofeum sportowego, a mianowicie „Diany” jest pierwszorzędnym bodźcem. Nie ma jaskrawego „oszczędzania się” gwiazd czy mistrzów; walka toczy się o każdy punkt, mogący zdecydować o zdobyciu nagrody wzgl. o lepszym uplasowaniu się w tabeli.

Mimo, że zawody odbyły się w sprzyjających warunkach, bowiem bieżnia, rzutnie i skocznie były zupełnie bez zarzutu, a również (za wyjątkiem pierwszego dnia) dopisała pogoda — rekordowych wyników nie osiągnięto. Za to poziom był wyrównany, a miejsca zdobywano dopiero po zaciętej walce. Wydaje się, jakobyśmy dobrnęli do momentu przełomowego w kobiecej lekkiej atletyce. Mając już teraz w każdej dziedzinie szereg konkurentek równej klasy muszą nasze panie przejść na specjalizację, aby się wybić. Będzie to miało swoją dobrą stronę, gdyż zawody o mistrzostwo w przyszłości przeprowa-

dzi się sprawniej, z korzyścią dla widowiskowej strony. Popularność imprez lekkoatletycznych bowiem cierpi dużo właśnie dlatego, że przez zbyt dużą rozwlekłość stają się nieraz nudne, zwłaszcza gdy dzieje się tak, jak w Bydgoszczy, że nigdy nie rozgrywano więcej konkurencyj równocześnie, a jedną po drugiej. Po wyeliminowaniu rzutów oburącz, możnaby już teraz przejść do przeprowadzenia mistrzostw w jednym dniu, przyczem przedboje należałoby odbyć rano, a finały popołudniu. Spowodowałoby to zgłaszanie tylko do konkurencyj, w których rzeczywiście ma się pewne szanse i atrakcyjność zyskałaby niepomierne. Uważamy za jedno z pierwszych zadań, dołożenie wszelkich starań w kierunku ściągnięcia dużych mas widzów na imprezy lekkoatletyczne, choćby nawet z pewną szkodą dla „interesów punktowych” tego lub owego klubu, bo wtemczas dopiero liczyć będziemy mogli na zainteresowanie się lekką atletyką jak najszerzych kół.

Władze okręgu pomorskiego,

przeprowadzając po raz pierwszy tak poważną imprezę, wywiązały się doskonale z zadania. Przy poparciu sfer wojskowych dostarczyły za niską opłatą wygodnych kwater i postarały się o zniżkę na powrotny przejazd kolejną. Na taki „wysilek” Warszawa nie zdobyła się dotąd nigdy. Komisja sędziowska funkcjonowała sprawnie; jedynie zarzucić jej można, że nie umiała usunąć z boiska kierowników warszawskich klubów, zainteresowanych szczególnie w punktacji, którzy często starali się narzucić swoje zdanie. Pamiętać należało, że poza komisją sędziowską tylko oficjalny delegat PZLA ma prawo ingerencji.

Przechodząc do wyników, zanaczyć trzeba, że do finału w biegu na 60 m. większość zawodniczek dostała się przypadkiem. We wszystkich trzech przedbiegach dopuszczono do fatalnych falstartów; zastąpił, później z powodzeniem startera p. Szenajch. Zwyciężczyni, Hulanicka (Grażyna) w przedbiegu i w finale uzyskała czas 8 s. Pewną niespodzianką w biegu na 100 m. było zwycięstwo Schabińskiej (Legja) 13,2 przed Hulanicką. Na 200 m. Orłowska (Stadjon) wygrała bezkonkurencyjnie, a również bez trudu przyszło jej zwycięstwo w biegu na 800 m. przed Kilosówną (Kol. P. W. — Katowice). W biegu na 80 m. przez płotki łatwe zwycięstwo odniosła Schabińska I (Legja) 13,6 (w przedbiegu 13,4 s.). Sztafety dały dużo emocji; pełna obsada (6 drużyn) i piękna walka zwłaszcza trzech pierwszych zespołów rozpalila naogół biernie zachowującą się widownię bydgoską. Zwycięstwo „Grażyny” (55,1) przed „Stadjonem” (55,3) jest dziełem szczęśliwego wylosowania toru. Zespół „Stadjonu” należy do pierwszorzędnych, czego dowiódł na dystansie 4 × 200 m., wygrywając w identycznym składzie (Sikorzanka, Eckerlandówna, Komórkówna, Orłowska) bezapelacyjnie w czasie 1 m. 58,6 s. Skok w dal z miejsca był bezapelacyjnym triumfem Hulanickiej (2,44 m), która mimo świetnej formy w skoku z rozbiegiem uległa „rewelacji” mistrzostw, Kwaśniewskiej (ŁKS.) osiągnącej 4,86 m. W wyż — wypadł słabo; na wysokości 138 cm. rozstrzygnęły między sobą pierwsze i drugie miejsce Janowska (Sokół - Pabjanice) i niespodziewanie Żółkiewiczówna (Sokół - Bydgoszcz), poprawiając wydatnie rekord Pomorza. Wysokość tę osiągnęła również w rozgrywece o trzecie miejsce Eckerlandówna (Stadjon). W dysku zwycięstwo Konopackiej było przesądzone.

P. Z. L. T. na krętych manowcach

I

Sekcja tenisowa poznańskiego „AZS” ma dość poważny zatarg z zarządem Polskiego Związku Lawn Tennisowego. Tem konfliktem jest wstąpienie członka „AZS” Tłoczyńskiego do warszawskiej „Legji” oraz jego udział w barwach tego towarzystwa w spotkaniu o międzyklubowe mistrzostwo Polski, przeciwko czemu „AZS” zaprotestował telegraficznie na krótko przed spotkaniem. P. Z. L. T. pozwolił Tłoczyńskiemu grać — a odrzucił ponowny, odpowiednio umotywowany protest „AZS” nadsyłając ostry list. „AZS” jednak uważa, iż postępowanie związku jest niezgodne z przepisami i protest swój podtrzymuje w wyższej instancji.

Sama sprawa ze względu na jej specyficzny charakter, ilustrujący wymownie napiętnowany już przez nas system „Legji”, zasługuje na bliższe omówienie.

II

Tłoczyński — to niemal wychowanek „AZS”, na którego kortach nauczył się grać, można więc było wymagać od niego większej wierności dla barw klubowych, tembardziej, że przed rokiem złożył ustne coprawda tylko przyrzeczenie (powtórzone na wiosnę tego roku), że przynajmniej przez dwa lata grać będzie w barwach „AZS”. Z tych więc względów bezspornym jest, że „AZS” miał nietylko formalne (o czem niżej) ale i moralne prawo do protestu. Możliwe jest tu jedynie spierać, czy nie lepiej było zareagować na wystąpienie machnięciem i wymownym milczeniem. Jednak takie stanowisko byłoby jedynie na rękę klubom, żyjącym z wyłapywania co lepszych zawodników we wszystkich dziedzinach sportu; a takiego „kaperowania” graczy nie mo-

W kuli fizycznie nie predestynowana Lewinówna potwierdziła swoją dobrą formę. W oszczepie skok w wyż 30,27 — trzecie miejsce, skok w dal z miejsca — 199 cm.) przypisać należy, jeżeli nie pechowi — to nerwom. Gorzej jeszcze poszło Lanżance, która w skoku w dal i w dal z miejsca (2,02 m), oraz w oszczepie (niżej 27 m) nie znalazła się nawet w pierwszej szóstce, a bieg przez płotki ukończyła na 4 miejscu. 5 miejsce zajęła Stolarówna w biegu na 200 m. W biegach rozstawnych AZS. oba razy był ostatni. Z „Warciarek” Kryżanka padła w biegu na 60 m ofiarą startera. Korytowska po niedawno przebytej chorobie w biegu na 200 m z trudem tylko zakwalifikowała się do finału, zajmując tu ostatnie miejsce; zdenerwowana w przedbiegu na 80 m przez płotki upadkiem współzawodniczkki zmuszającym ją do opuszczenia toru, w finale przewraca trzy płotki i zostaje zdyskwalifikowana. Na 4 × 100 m sztafeta „Warty” mimo braku Musielewskiej zajęła czwarte miejsce, została jednak zdyskwalifikowana (nadmiernie rygorystycznie) za zbyt wczesne opuszczenie toru; na 4 × 200 m kończy również na czwartym miejscu (za „Stadjonem”, „A. Z. S.” i „Grażyną”). Jedyny sukces odniosła Niewodowska, plasując się w biegu na 800 m na 3 miejscu przed Wiczorkiewiczówną (AZS. - Warszawa) a za bezkonkurencyjnymi na tym dystansie ślązaczkami.

Po czteroletniej walce o „Djanę”, punktacja przedstawia się następująco: 1) „A. Z. S.” - Warszawa 528, 2) „Grażyna” 500, 3) „Cracovia” 326, 4) „Różdzeń” - Szopienice 165, 5) „Legja 142, 6) „A. Z. S.” - Poznań 91, 7) „Stadjon” 78, 8) „Makkabi” - Kraków 75, 9) „Warta” - Poznań 71, 10) „Kolejowy PW.” - Katowice 70, 11) „SKLA” - Katowice 48, 12) Sokół - Pabjanice 46, 13) Makkabi - Wilno 42, 14) „Łódzki KS.” 39, 15) Polonia” 33 punkty.

zna żadną miarą ułatwić biernością poszkodowanych towarzystw.

Tę moralną stronę protestu „AZS” narazie zostawimy na uboczu, chociaż i ona ma w ocenie sporu bardzo duże znaczenie w sensie dla „AZS” pozytywnym. P. Z. L. T. jednak, rozpatrując protest kierować się winien względami przede wszystkim natury prawnej. Zobaczymy, jak one wyglądają.

III

Za uwzględnieniem protestu przemawiają dwa — każdy z osobna zupełnie wystarczający — argumenty. Pierwszy — to artykuł z regulaminu zawodów o międzyklubowe mistrzostwo Polski, brzmiący następująco: „Osoba, która w danym roku grała w jakimkolwiek oficjalnym spotkaniu (nasze podkreślenie Red.) w barwach danego klubu nie może wejść w skład drużyny innego klubu, w zawodach o międzyklubowe mistrzostwo Polski w tym samym roku”. Decydującym tu jest powiedzenie „jakiegokolwiek oficjalne spotkanie w barwach klubu”. Ponieważ istnieje oficjalna interpretacja P. Z. L. T. terminu „Spotkanie” (jest to każda partja lawn-tenisowa, nie prawna na prywatnym terytorjum, nie płatna itp. — a więc mamy najszersze pojęcie rozgrywek tenisowych) wynika z tego jasno, że Tłoczyński, który jako członek „AZS” (w jego więc barwach) brał udział w tym roku w dwóch turniejach oficjalnych oraz dwóch reklamowanych i płatnych klasyfikacjach, — nie może startować w barwach „Legji” w mistrzostwie międzyklubowym. Przepisy są tu tak wyraźne, że trudno pomyśleć, by można je było inaczej rozumieć.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Wyrzykowski.

Prasa niemiecka

o polskich korporacjach akademickich

Alarmy p. Reicharda w „Deutsche Corpszeitung” — Taktyka antypolskiej propagandy niemieckiej — Artykuły w „Der deutsche Spiegel” i „Deutsche Tageszeitung”

W organie „Corpsów” niemieckich, „Deutsche Corpszeitung”, wychodzącej w Frankfurcie nad Menem, ukazał się artykuł p. t. „Znaczenie polityczne korporacji polskich”. Autorem artykułu jest niejaki p. Hans Reichard z korpusu „Palatia” w Monachjum.

Stwierdza on na wstępie, że jest rzeczą konieczną pisać w czasopiśmie niemieckich o polskim życiu korporacyjnym i jego politycznym znaczeniu — gdyż sprawa ta pozostaje w ścisłym związku z problemami wschodnimi Niemiec, a zwłaszcza z „niemożliwą do utrzymania” granicą polsko-niemiecką.

P. Reichard w sposób mocno tendencyjny opisuje następnie historię państwa polskiego i jego upadku, po czym przechodzi do czasów porzobiorowych.

„Jest jednak rzeczą osobliwą — czytamy w artykule — jak silne uczucie narodowe żyje w narodzie polskim. Mimo ciężko karzącego sądu (!), jaki historia zawiesiła nad tym narodem, niezdołnym do rządzenia się (!), polskie warstwy kierownicze przez cały wiek XIX ożywiły wiarą, że Polska znów kiedyś powstanie w całym swym blasku i wielkości. Przez niezmordowaną krecią (!) robotę, szczególnie w niemieckich prowincjach wschodnich, w której rozmiarów poprostu nie można sobie dziś zdać sprawy, długi szereg czynnych jednostek stworzył podstawy pod przyszłą wielką Polskę”.

Po tem stwierdzeniu p. Reichard oświadcza, że niestety właśnie Niemcy i Austrija powołały w r. 1916 do życia Polskę, która obecnie jest najcięższym wrogiem Niemiec. Twierdzenie to oczywiście jest podobnym nonsensem, jak wyżej zacytowany zwrot o niezdołności Polaków do rządzenia się. Niemcy i Austrija chciały w r. 1916 zrobić z Polski (a raczej drobnej jej części) swą kolonię z pozorami niepodległości — i tylko zwycięstwo aliantów uratowało nas od tego smutnego losu.

Drugą część swego artykułu p. Reichard poświęca tematowi, zawartemu w nagłówku artykułu.

„Z podziwu godnym zapałem — pisze autor — Polska przystąpiła do urzędowania i umocnienia swej państwowości. Miała przede wszystkim dostateczną ilość pieniędzy francuskich (!) do dyspozycji, by rozbudować polską propagandę kulturalną na wielką skalę. Niestety w Niemczech o wiele za mało wie się o tem, jakimi środkami i z jakimi sukcesami pracuje polska propaganda. Nie na szarym końcu wykazała dla sprawy pozyskania sobie młodzieży i wciągnięcia jej w służbę swoich idei”.

Wyrazem tego zrozumienia jest — oświadcza p. Reichard — popieranie polskiego ruchu korporacyjnego. Wszystkie polskie korporacje mają ściśle określone cele polityczno-narodowe, które przeważnie pozostają w związku z nazwą korporacji:

„Tak n. p. — pisze autor — założony w r. 1904 związek akademików gdańskich „Wisła”, który się ukonstytuował w r. 1921 jako korporacja, podaje jako swój cel: „Korporacja walczy przeciw wynaradawianiu Polaków na politechnice gdańskiej i pracuje usilnie nad budzeniem poczucia narodowego wśród Kaszubów, kontynuując w ten sposób pracę, którą zapoczątkowało towarzystwo śpiewacze „Lutnia”.

„W podobnym kierunku idzie praca założonej w r. 1921 na uniwersytecie poznańskim korporacji „Baltia”. Szczególnym zadaniem tej organizacji ma być „budzenie wśród społeczeństwa miłości do morza, polszczenie wybrzeża bałtyckiego, zabezpieczenie i rozszerzenie tego wybrzeża...” — Nazwa odpowiada celom. Barwy są barwami Gdańska. Giermkowie są zobowiązani wykazać się znajomością literatury polskiego obozu narodowego — szczególnie dzieł patrona „Baltii”, Romana Dmowskiego”.

P. Reichard twierdzi, że wogóle zainteresowanie polskich korporacji jest skierowane w stronę Gdańska — i w ścisłym związku z tym — w wywodach pseudohistorycznych usiłuje dowieść „praniemieckości” Gdańska. O tem, że w r. 1910

Krzyżacy wycieli w pień całą polską ludność Gdańska, p. R. oczywiście nie mówi.

W dalszym ciągu autor opisuje zjazd rady naczelnej Związku Polskich Korporacji Akademickich, odbyty w Gdańsku w r. 1927, i cytuje powzięte tam uchwały w sprawie morza polskiego. Następnie artykuł informuje o korporacji „Pomerania” i jej rocznikach, o „Silesii”, „Masovii” i warszawskiej „Grunwaldii”. Przy tej okazji zacytowany jest wyjątek ze statutu „Masovii”, dotyczący corocznych zjazdów tej korporacji w Działdowie i pracy narodowej wśród Mazurów.

Informacje swoje o korporacjach polskich — p. R. jak sam to stwierdza, zaczerpnął z t. zw. „Ostlandberichte” wydawanych przez „Ostland-Institut” w Gdańsku.

„Ten rzut oka na korporacje polskie pod względem ich politycznego znaczenia — kończy p. R. swój artykuł — wykazuje, jak niesłychane niebezpieczeństwa (!) grożą narodowi niemieckiemu ze wschodu. Młodzież, która przeszła takie wykształcenie państwowe w kierunku narodowo-polskim, która świadomie przygotowywana jest na wielką walkę polskości z niemieckością — nigdy nie pogodzi się z istniejącymi obecnie granicami polsko-niemieckimi. Nie pomoże tu żadna próba, by przez jakieś umowy „oczyszczyć” stosunki polsko-niemieckie, nie pomoże tu najuczciwsza (!) wola Niemców do porozumienia. Tu, gdzie dwie rasy stoją naprzeciw siebie w rozstrzygającej walce, dochodzi do głosu tylko naga wola mocy i samotrzymania się. Biada Niemcom, jeśli nie zrozumieją przykazań dzisiejszej godziny! Wówczas bowiem nieodwołalnie wybijie godzina, przypiętująca losy niemieckiego wschodu, a tem samem i państwa niemieckiego.

„Nie chcemy naśladować korporacji polskich, ale musimy inną drogą zabrać się do obrony. Krwią i żelazem zdobyli marchję wschodnią zbrojni mężowie — krwią i mieczem musimy także bronić każdego kawałka ziemi niemieckiej”.

Artykuł p. Reicharda jest — jak widzimy — typowym przejawem agitacji, zmierzającej do podniecania nastrojów antypolskich przez wskazywanie na rzekome agresywne zamiary Polski. Studenci niemieccy i tak już niezwykle są czynni w akcji na rzecz germanizowania wschodnich prowincyj Niemiec; wystarczy wspomnieć różne „Grenzlandausschussy”, istniejące przy wszystkich niemal większych organizacjach akademickich w Niemczech, a dysponujące ogromnymi środkami. Prasa niemiecka, także akademicka, wytknęła sobie jednak za cel, by bardziej jeszcze pobudzić bojowe nastroje młodzieży — i stąd tego rodzaju alarmujące artykuły.

Prowadzona wśród studentów akcja w kierunku rewizji granicy polsko-niemieckiej znalazła swój najdotkliwszy wyraz w cytowanych już przez „Kurjer Poznański” uchwałach XIII zjazdu ogólno-akademickiego, który obradował kilka dni temu w Wrocławiu. Uchwały te domagają się odzyskania wszystkich ziem, utraconych przez Niemcy, a więc nawet Wielkopolski.

Na prowokację studentów niemieckich polska młodzież akademicka odpowiedzieć musi wzmocnieniem swej pracy nad utwierdzeniem polskości na zachodzie — i jeszcze większym zwracaniem się ideowym przez skupienie się jak najliczniejszą w obozie narodowym.

Zaznaczyć należy, że oprócz „Deutsche Corpszeitung” także inne pisma zamieściły w ostatnich czasach artykuły o korporacjach polskich, do których informacji — jak się zdaje — czerpano z jednego źródła. Tak np. w czasopiśmie „Der Deutsche Spiegel” ukazał się artykuł p. Kurta Bauma p. t. „Praca polityczna korporacji polskich”. Zawiera on te same mniej-więcej dane, co artykuł p. Reicharda — tylko, że wspomina jeszcze poza tem o korporacjach gdańskich „Gedania” i „Helanja”. Artykuł kończy się wezwaniem do studentów niemieckich, by przeciwstawili się polskiej ekspansji przez wyciężoną pracę na wschodnich obszarach Niemiec.

Z pośród innych pism dłuższe uwagi o korporacjach polskich, utrzymane w tym samym tonie, zamieściła berlińska „Deutsche Tageszeitung”. Pi-

sno to — podobnie jak „Der Deutsche Spiegel” — powołuje się przytem na polski rocznik korporacyjny.

Próby ratowania rozpadającej się twierdzy pomajowej

Czem są i jak działają organizacje „mocarstwowe”?

Jak wiadomo, obok t. zw. Myśli Mocarstwowej, próbującej działać na terenie akademickim, istnieją jeszcze inne organizacje, powołane do życia przez te same czynniki do „roboty” na szerszym terenie społecznym. Należą tu różne „Ligi Mocarstwowe” — a także forsowane od niedawna „drużyny ludowe Mocarstwowej Polski”. Są to wszystko małe i niepoważne grupki, które o własnych siłach nie utrzymałyby się nawet jeden dzień, gdyby nie obfite subwencje, płynące z różnych źródeł (m. i. „Ligi Mocarstwowej” subwencjonuje gen. Górecki z funduszy Banku Gospodarstwa Krajowego). Cała ta robota ma na celu ratowanie rozpadającej się twierdzy pomajowej. Dość należy, że wszystkimi grupkami „mocarstwowymi” kieruje — jak wynika z niedawnych rewelacji „ABC” — specjalna konspiracja, pozostająca w ścisłym kontakcie z t. zw. „Związkiem Żołnierskiego Czynu”.

O ciekawych zwyczajach, panujących w Legji Mocarstwowej, donosi „Kurjer Zachodni” z Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie właśnie powstała jacejka tej „osobno-twórczej organizacji. Widocznie już ją zarejestrowano i widocznie uważa się za „społeczną”, skoro przed paru tygodniami urządziła zbiórkę na ulicach, sięgając po ofiary i datki do kieszeni obywateli. Od biedy możnaby to ścierpieć, ale zdarzają się i inne występy, które rzucają na Legję charakterystyczne światło i spotykają się z powszechnym oburzeniem.

Legja zwykła zapraszać na swoje zebrania szereg nic z nią nie mających wspólnego i wręcz niechętnych jej osob i zawsze dodaje do zaproszenia wymowną uwagę: stawiennictwo obowiązkowe. Ba! jak się jej działacze i kierownicy zapatrują na to, co niby należy do obowiązków społeczeństwa, niech świadczy list, który jeden z poważnych i znanych zagłębian otrzymał od „delegata komendy głównej Legji Mocarstwowej na m. Sosnowiec” (Sosnowiec, ul. 1 Maja 14). Oto wyjątki z listu, które przytaczamy dosłownie:

Z organizacji akademickich

WARSZAWA
4 — Z Naczelnego Komitetu Akademickiego. — Paszporty C. I. E. Studenci, wyjeżdżający w podróż zagranicę, uzyskać mogą t. zw. paszport C. I. E. Paszport C. I. E. to dowód, na zasadzie którego uzyskuje student zniżkę 50% przy opłaceniu wiz, następnie w szeregu krajów udzielane są zniżki kolejowe, okrętowe i lotnicze. Najważniejszą jednak udogodnieniem, jest to, że wszystkie akademickie związki zawodowe obowiązane są do udzielania posiadaczom takich paszportów jaknajdalej idącej pomocy. Dotychczas nie ustalono jeszcze sprawy, który związek wydaje dowód C. I. E. studentowi, studującemu zagranicą: czy związek państwa, z którego dany student pochodzi, czy związek, w którego kraju student odbywa studia. Powyższe zagadnienie zostanie definitywnie załatwione w czasie obrad najbliższego kongresu C. I. E., który odbędzie się w Brukseli. W celu uzgodnienia poglądów na tę sprawę organizację akademickich Francji i Polski, wyjechał do Paryża delegat Wydziału Zagranicznego Naczelnego Komitetu Akademickiego.

Studentom Polakom, studującym w kraju, dowody C. I. E. wydaje w godzinach od 10-ej do 1-ej wydział zagraniczny N. K. A. Warszawa, Akademicka nr. 5.

Próby ratowania rozpadającej się twierdzy pomajowej

Czem są i jak działają organizacje „mocarstwowe”?

„Niech pan nie będzie za Ammanullach w stosunku do Legji Mocarstwowej... bo zbyt dużo narzekać ze strony członków Legji Mocarstwowej... Nie ma pan prawa kogoś szykanować albo odmawiać mu pracy z powodu, że jest mocarstwowcem... Radzę panu zaniechać podobnych faktów, bo kto jest i kto są mocarstwowe, może się pan przekonać, ale to będzie smutne dla Pana... W razie jeszcze się powtórzenia czegoś podobnego zareagujemy czynnie”.

Krótko i węzłowato. Pomijając już „wyborną” polszczyznę, w której się radośnie — tworzy takie kryminalne listy, wypada podkreślić, że ten, kto list otrzymał, nie miał dotychczas sposobności rozmawiać z żadnym „mocarstwowcem” na temat zajęcia zarobkowego.

„Społeczeństwo zdrowe i niezgangrenowane — pisze „Kurjer Zach.” — ze wstrętem, patrzy na to, co się dzieje, co podważa fundamenty przyzwyczajenia społecznej. Łobuzerka uliczna nie może ubierać się w toż samowładną i ferować wyroki z majcherkiem w rękę”.

Oryginalnie zabiera się też do rzeczy Legja Mocarstwowa w Małopolsce, gdzie jest według krążących pogłosek pupilką bar. Gótz-Okocimskiego. W lokalach krakowskich, gdzie sprzedaje się piwo okocimskie, dołącza się do rachunków 5-groszowe „znaczki” na cele „oświatowe” i przysposobienia wojskowego Ligi Mocarstwowej ziemi krakowskiej. Ten nowy podatek „sanacyjny” spotyka się z bardzo niezadowolonymi komentarzami.

Jak informuje krakowski „Głos Narodu”, „sanacja” zamierza urządzić na jesieni wielki zlot swoich bojowników i pretorjanów do Warszawy, a to dla wytworzenia atmosfery, która ułatwiłaby posunięcia przeciwkonstytucyjne. Dlatego też wypada w porę ostrzec tych wszystkich, których dziś usiłuje się wziąć na lep frazesów afiszów werbunkowych.

Ostrzeżenie to jest tem konieczniejsze, że „mocarstwowcy” próbują przyciągać ludzi w różny sposób, np. obietnicami ulg w służbie wojskowej itp.

POZNAŃ

— Wycieczki studenckie z Ameryki w Poznaniu. W dniach od 17. do 22. lipca br. bawiła w Poznaniu wycieczka studentów Polaków z Ameryki w liczbie 24 osób, zorganizowana na zaproszenie Naczelnego Komitetu Akademickiego. Wycieczkę przyjmował z ramienia Poznańskiego Komitetu Akademickiego kol. Heljodor Jankiewicz. Mili goście zwiedzili wystawę i zabytki miasta Poznania, zrobili wycieczkę do Kórnik, gdzie zwiedzono zamek, poczem rozjechali się, celem poznania życia naszego na wsi w gościnie do pp. Mielżyńskich, Chłapowskich, Ponikiewskich i Niegolewskich. Pobyt na ziemi piastowskiej zrobił na nich silne wrażenie, a sprawną organizacją i urzędem życia studenckiego, sprawiła ich w podziw. To też kilku uczestników wyraziło nawet życzenie powrotu do Poznania na dalsze studia.

Na krótki czas przedtem bawiła w Poznaniu wycieczka 12 studentek amerykańskich (narodowości angielskiej) z Nowego Jorku i Chicago. Wycieczka ta była również bardzo gościnnie podejmowana przez Poznański Komitet Akademicki — i opuściła Poznań z najlepszymi wrażeniami. Studentki amerykańskie zwiedzały później inne miasta polskie, m. i. Warszawę i Kraków.

Koleżanko! Kolego - Maturzysto!

Będziesz wkrótce studentem!

Czy pomyślałeś już o organizacji akademickiej, do której wstąpisz? Polska potrzebuje Obywateli świadomych swych zadań narodowych i zorganizowanych!

Środowiskiem Akademika-Polaka może być tylko organizacja narodowa!

Świetlna reklama i pomysł śpiącego obywatela

Jednej z ostatnich nocy mieszkańcy Budapesztu byli świadkami niezwykłej sceny jaka około godziny 11-ej rozegrała się na centralnym placu „Ośmiokątnym” — lśniącym od świetlnych reklam, pokrywających wszystkie niemal kamienie jakiego otaczają. Przechodnie zauważyli, że kilku robotników wdrapywało się na dach jednego z budynków, mieszczącego ogromny transparent świetlny, reklamujący jedwabne pończochy, i wkrótce potem tych samych robotników widziano jak zdejmowali części garderoby męskiej, pokrywającej kilka głosek reklamy świetlnej Akrobatyczne występy elektromotów odbyły się przy asyście policji. Niezwykłą tę nocną przygodę wyjaśniły dwie skargi, jakie nazajutrz wpłynęły do policji. Pierwszą z nich wytoczył dr. Bela Scheiner, przeciw pewnemu towarzystwu reklamy świetlnej. Motywując i uzasadniając swą skargę, doktor skarży się, iż światło reklamy świetlnej jest tak silne, że przeszkadza mu w spaniu. A ponieważ kilka głosek reklam mieści się właśnie przy oknach jego mieszkania, przed udaniem się na spoczynek spróbował je przykryć częścią swej garderoby, którą — ku swemu wielkiemu zdziwieniu nazajutrz rano już nie odnalazł. To właśnie spowodowało jego wystąpienie ze skargą... o kradzież.

Gdy policja rozmyślała właśnie nad niezwykłym wydarzeniem, otrzymała drugą skargę — z ramienia towarzystwa reklam świetlnych przeciw dr. Beli Scheinerowi — „który z rozmysłem nakrył swym ubraniem kilka głosek świetlnego napisu”. Zainteresowana firma, spostrzegłszy wadę w reklamie, zwróciła się do policjanta, pełniącego służbę na placu z prośbą o pozwolenie natychmiastowego usunięcia karygodnego wybruku, który psując całość świetlnego napisu, niweczył znaczenie reklamy. Zdaniem firmy skarżącej, doktor nie miał prawa pokrywać świetlnych liter przedmiotami tłumiącymi światło, ustawione na kamienicy za zezwoleniem właściciela domu. — S. F.

Radjotelefonja jako środek propagandy wiary

Katolicy belgijscy założyli w Brukseli nową stację nadawczą; druga podobna istnieje już w Velthem. Katolicka stacja radjowa będzie nadawała co tydzień program artystyczny oraz wykłady o największych instytucjach katolickich istniejących w Belgii. Również Holandia posiada specjalną stację nadawczą religijną, nato-

miast katolicy francuscy współpracują ze wszystkimi istniejącymi w kraju stacjami radjowymi. Città del Vaticano wkrótce otrzyma jedną z najpotężniejszych stacji na świecie. W ostatnią niedzielę sierpnia, w dniu zamknięcia Wielkiego Krajowego Kongresu Eucharystycznego, miasto Malines mieścić będzie kilkaset tysięcy wiernych. Główne wykłady wygłoszone na uroczystym kongresie będą transmitowane na świat cały. Również katolicy innych krajów Europy zaczynają interesować się zagadnieniem propagandowych stacji nadawczych katolickich. Radjotelefonja stanie się z czasem najpotężniejszym i najlepszym środkiem propagandy wiary i idei chrześcijańskiej. — S. F.

Jak wyrabiać wino z żyta?
Oto tytuł książeczki p. Wład. Ciesielskiego, która ukazała się obecnie w drugim, powiększonym wydaniu. Nakładem wyd. „Winiarstwo Domowe” w Łodzi, ul. Sienkiewicza 4.

Nie daleki jest czas, gdy wina polskie zasiągną nie tylko w kraju wśród swoich, lecz również i za granicą. Wobec tego jest pilna potrzeba, aby każda dobra Polka, każdy ojciec rodziny, wogóle wszyscy, uczyli się sztuki przygotowywania win w domu. Bogata Francja, już po wojnie zblizniła swe rany i za wysyłane zagranicę wina, gromadzi nowe zasoby złota. I my to robić możemy mając tani cukier własny i tanie owoce. Więc wyrabiajmy wina dla siebie — w domu i dla swoich — w kraju!

Jak do tego przystąpić — nauczą się czytelnicy — na początek — z powyższej książeczki, która w każdym domu polskim czytana być powinna.

Osobliwe chodniki.

W Ameryce od pewnego czasu dokonywane są próby z chodnikami gumowymi, mającymi zastąpić dotychczasowe trotuary uliczne, wyrabiane z betonu lub innej masy kamiennej. Chodnik gumowy posiada wielkie zalety: chodzi się po nim wygodnie, miękko, bez hałasu, przy czem nie bywa on nigdy śliski, natomiast jest trwały i niewiele droższy od zwykłych chodników. Przytem można go wyrabiać w różnych kolorach, jest więc miły dla oka od monotonnej szarżyny cementu lub kamienia.

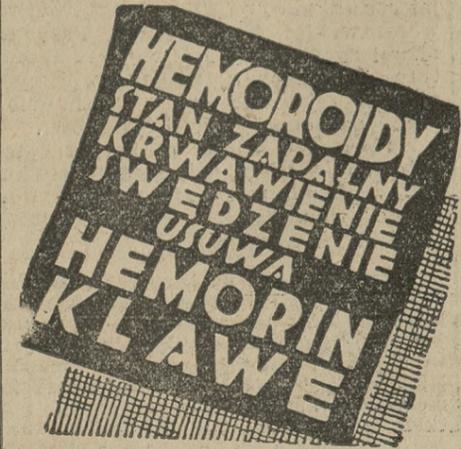
Pierwszy taki chodnik z gumy ułożono przed pewnym „Laiacem” ubrań męskich w Los Angeles. Ponieważ odnośny budynek posiada architekturę modernistyczną, więc i przed nim ułożono odpowiedni desek bloków kwadratowych gumy w kolorach: jasno-szarym i śmietankowym. Niedawno, przed nowo wzniesionym budynkiem pewnej kompanii, naftowej w temże mieście, ułożono chodnik gumowy, har-

monizujący co do koloru z wykończeniem biur wewnątrz budynku, a składający się z bloków kwadratowych ciemno-niebieskich. Prze dinnym znów gmachem nęci oko chodnik koloru onyksowo-czerwonego, zastosowany do barwy frontonu budynku.

Bloki gumy na chodniki wyrabiane są przeważnie na stożki długie, sześć cali szerokie, grubości jednego cala. Architekci utrzymują, że „trotuar gumowy” nie zderze się przed ulywem dwudziestu kilku lat. — Kr.

Ile dźwiękowych atelier filmowych liczy Europa?

Z końcem roku 1929 było w całej Europie zaledwie 22 atelier dźwiękowo filmowych, z czego 10 przypadło na Anglię, 5 na Francję, 4 na Niemcy, 1 na Włochy, 1 na Czechosłowację i 1 na Hiszpanję. Liczba ta powiększyła się znacznie w pierwszych miesiącach roku bieżącego i tak powstały nowe atelier dźwiękowe w Holandji, Austrii i na Węgrzech, poza tem powiększyła się ich ilość w krajach, które posiadały je już przedtem. Obecnie ilość atelier dźwiękowo filmowych w całej Europie można określić liczbą 40.



nw 2271

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



Pięgi Pryszcze Liszaje Plamy

pewnie usuwa KREM VENUS

Do Dyrekcji Kursów Maturycznych „WIEDZA”

w Krakowie ul. Studencka 14, I. p.

Niniejszem wyrażam Szanownej Dyrekcji oraz wszystkim Szan. PP. Profesorom, wykładającym na Kursach „Wiedza” jak najszersze wyrazy podziękowania za sumienne przygotowanie mnie do egzaminu dojrzałości gimn. typu humanistycznego który złożyłam z wynikiem pomyślnym dnia 5 czerwca 1930 r. w Państw. Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie.

Brandówna Helena, Kraków

Tw 199

KRAZYWICĘ, GRUŻLICĘ, WYCIĘCZENIE



LECZY

WITAMINOWO WAPNIOWY PRZETWOR

BIOCALCOL-KLAWE

np 2648

BIAŁE ZĘBY

- tylko przez stałe używanie pasty do zębów

CHLORODONT



npw 2586



Dnia 1 sierpnia o godz. 2,30 po południu rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat i szwagier s. p.

Stefan Morawski

adwokat i notariusz

przeżywszy lat 57, o czem donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz — Poznań.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 12 przed południem.



W sobotę, dnia 2 sierpnia rb., zasnęła w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mamusia i córka, ś. p.

z Wierzbickich

Irena Kozłowska

przeżywszy lat 38.

Dnia 31 lipca rb., zasnęła w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, moja najdroższa córka, nasza ukochana siostrzycka i wnuczka, ś. p.

Mirosława Kozłowska

przeżywszy lat 8.

Ekspozycja zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 sierpnia rb., o godzinie 5 po południu do kościoła farnego w Kcyni. We wtorek, dnia 5 sierpnia rb., o godzinie 10 przed południem Msza św. i pogrzeb na nowy cmentarz.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż i rodzina.

Kcynia, w sierpniu 1936.

dp 1235

Osobnych uwiedomień nie wysyła się.

Przeniosłem się do Poznania

Jan Borowicz

Adwokat

Poznań, Podgórna 10a, I, tel. 27-27.

zwp 24745

Parcele budowlane

wprost od właściciela pięknie i wysoko położone najkorzystniej i najtaniej w obrębie miasta Poznania bezpośrednio przy osiedlu magistrackim przy szosie Warszawskiej. Wodociąg i kanalizacja na miejscu. Poważnym reflektantom poleca i bliższych informacji udziela

Tomasz Małecki,

Poznań — Droga Dębińska nr. 11

Telefon 11-90.

Pw 4104/5-31,09/10

Niezwykle korzystne kupno

działek budowlanych

przy końcu ulicy Marszałka Focha tuż obok stacji kol. św. Łazarz i cegielni. Wiadomość:

Biuro Parcelacyjne,

ulica św. Marcina 52/53, II. piętro

Telefon 28-13

zp 24716

Kilka młodszych parketówek

poszukuje Dancing - Restauracja

JAZZ - PALAIS, Sołacz-Sołacka 1.

WYUCZAMY

księgowości, stenografji i pisanja na maszynach najnowszym systemem szybko i tanio. Staramy się po wyuczeniu o posady. Również przepisujemy rękopisy na maszynach.

„Postęp“, Poznań, Wrocławska 35, III.

zp 24741

DOMY W BERLINIE.

Regulowanie hipotek celem obrony przed upadłością waloryzacji hipotek, kontrolowanie podatków, administracja, dawanie zaliczek na dzierżawę, zakup, sprzedaż, dla interesentów polskich specjalnie zaufany załatwia

np 2973

Dr. jur. Rudolf Uhlig, Berlin, Leipzigerstr. 119/120 (Chrześcijanin), członek zarządu Związku polskich właścicieli nieruchomości w Niemczech. — Korespondencja po niemiecku, po polsku i po francusku.

Rzadka okazja!

Nieruchomość w miejscowości kąpielowej Górnego Śląska

Restauracja

z salą

i dom towarowy

Duży ogród owocowy i warzywny — wolne mieszkanie. pokoje dla letników — jest zaraz bardzo korzystnie do sprzedania ewtl. do wdzierżawienia. Bliższe informacje:

A. Knych, Dom Towarowy
Mała Dąbrówka, G. Śląsk,
ul. Hallera 8. dp 1244



Piegi-plamy-wyrzuty
usuwa krem i mydło

Benegnina

Puder Benegnina jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość. Cena kremu 2 zł mydła 1.50 zł, pudru 1 zł, wszędzie do nabycia.

Magister Jan Stenzel, aptekarz, Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 10
dp 5287

BEZPŁATNIE!

Red. Szyller-Szkolnik autor prac naukowych określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miejsce urodzenia. — otrzyasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś kim być możesz. Warszawa Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik Nowowiejska 32 m 6. Znaczkami pocztowymi 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjeżdża osobiste płatne godz. 11-7 wiecz.



Gdańsk

Pierwszorzędny dom narożnikowy w śródmieściu, 3 duże sypialnie, 20% docho- du, korzystnie na sprzedaż. Oferty możliwe w języku niemieckim pod W. L. 834 do Rudolf Mosse, Gdańsk. Tw 201

Kino „Stylowe“

Dziś Premjera

sportowej komedji dźwiękowej

WIĘCEJ GAZU

4 gwiazdy!

4 gwiazdy!

W rolach głównych:

Halmes — Page — Torrence — Slim.

Początek seansów 5, 7, 9. Ceny normalne.

Samochód półciężarowy

Marki Ford w bardzo dobrym stanie, gotowy do natychmiastowego użytku, nadwozie kryte, siedzenie dla szofera oszklone, nadający się dla pp. piekarzy i t. d. okazjnie sprzeda

np 2991

S. BASIŃSKI, Gniezno, ul. Trzemeszeńska nr. 6, telefon 233.

Poleca Piwo

Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab-Kowalskiego w Koninie.

HURTOWY SKŁAD:

Marsz. Focha 31 w Poznaniu. Telefon 72-92.

Pw 8084-8,69

DOMY ZE SŁOMY!

Ostatni cud techniki — słoma stała się niepalną, wieczną!
Cudem tym jest:

„SOLOMIT“

SOLOMIT jest jedyną płytą budowlaną, wyrobioną w kraju.
SOLOMIT jest płytą budowlaną na całym świecie opatentowaną.
SOLOMIT jest płytą budowlaną największą, najlżejszą, najtrwalszą i najtańszą.
SOLOMIT stanowi idealny materiał na wszelkie konstrukcje budowlane.
SOLOMIT jest wysoce izolacyjny, tłumii hałas i nie przepuszcza dźwięków.
SOLOMIT daje największe oszczędności ze wszystkich materiałów budowlanych.
SOLOMIT użyty na dachy jest idealnym pokryciem, odpornym na wszelkie zmiany temperatury.
SOLOMITU zastosowanie zmniejsza koszty budowy ścian, polepy i dachu.
SOLOMITU zastosowanie zmniejsza koszty marmoty ciężaru i fundamentów.
SOLOMITU zastosowanie redukuje czas trwania budowy.
SOLOMIT jest lekki, trwały, tani, higieniczny i statystycznie wytrzymały.
SOLOMITEM już od 10 lat buduje cały świat kulturalny.
Leży zatem w interesie wszystkich, by przed rozpoczęciem budowy zapoznali się z **SOLOMITEM**.
Wszelkie informacje oraz nader pouczające i szczegółowe prospekty damy każdemu bezpłatnie.

T-wo „SOLOMIT“, Sp. Akc.

Fabryka w Dziedzicach.

Centrala: KATOWICE, Powstańców 46

w gmachu Dyrekcji Kopalń Księcia Pszczyńskiego. Tel. 666, 667, 668 i 669.

Oddział: Warszawa, Marszałkowska 17. Tel. 32-34.

Generalne Zastępstwa: Spółdzielnia Inżynierów Komunikacji, Warszawa Wspólna 37. Telefony 43-62, 190-78.

Rejon zastępczy: Kongresówka i m. Gdynia.

„**BUDOART**“, Katowice, Kościuszki 11. Tel. 18-65.

Rejon zastępczy: Małopolska, Śląsk Cieszyński, G. Śląsk, Pomorze, Poznańskie i w. m. Gdańsk.

Tp 190

Magistrat miasta Swarzędza, powiatu poznańskiego wdzierżawi zaraz

4-morgowy plac ogrodzony

tuż przy dworcu położony, z mieszkaniem, zabudowaniami fabrycznymi i ogrodem owocowym, nadający się do każdego interesu.
Reflektanci zechcą zgłosić się do niżej podpisanego.

nr 2969

(—) Staniewski, burmistrz.

Przedstawiciele

o wybitnych zdolnościach sprzedaży, inteligentnych, pragnących poważnie i pilnie pracować — **poszukuje firma światowa.** Upřednie nauczanie sprzedaży. Dobre warunki. Szczegółowe oferty z fotografią skierować p. adr. **Z. U. Warszawa, Fredry 4** „Powszechnie Biuro Ogłoszeń“.
np 2649

PRZETARG PRZYMUSOWY

mebli hotelowych dnia 5 b. m. 30 r. odbędzie się ul. św. Marcina nr. 30, narożnik Garncarskiej zamiast ulica św. Marcina 39.

W. Trzeciak, kom. sąd. Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18.

Kawaler

blondyn, lat 23, katolik, posiadający majątek wartości 35 tys. zł, restaurację w miejscu wycieczkowym, szuka żony. Panna posiadająca 100.000-200.000 zechcą się zgłosić z całym zaufaniem załączając fotografie pod zw 24734 do eksp. Kurjera Pozn. Rzecz traktuje się honorowo.

Wdzierżawię 2-piętrowy

spichlerz

30 lat handel zboża. Edmund Staniszewski — Krotoszyn.

dp 1211

Sprzedam

aptekę

ew. bez domu, powiat, miasto Wielkopolski. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod zw 24768

Krewną

moja, lekarke, młodą, przystojną, wesolą, pragnę wydać za mąż. Oferty do Kurjera Pozn. pod zw 24737

Masażysta

egzaminowany, wykonuje masaże ręczne każdego rodzaju po bardzo przystępnych cenach

J. Lewandowski

Słowackiego 18, dom ogr. parter.

zw 24755

Łózka żelazne

Kuchnie westfalskie
Wagi decym. i kg
Widły do perok
Druł do prasowania słomy
Osie do wozów
Okucia do drzwi i okien
Narzędzia rzemieślnicze
Sprzęty kuchenne
poleca korzystnie

JAN DEIERLING

skład żelaza, Poznań, Szkolna 3.

Telefon 35-18 i 35-43.

IPw 4111-31,116

Poszukuję

celem kupna średniej

drukarni

Zgłosz. pod „M. T. 100“.

„Par“, Toruń, Szeroka 46.

Pw 4308-24,250

WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

Na poszczególne partje obuwia ceny o 10-50% niższe.

Największy wybór. — Najniższe ceny.

Pp 2816-81,90

J. PAŃCZAK, Wielkie Magazyny Obuwia

POZNAN, św. Marcin 64 — Górna Wilda 59.



W Lublińcu, Górny Śląsk przy ul. Częstochowskiej jest do nabycia

Cegielnia i Tartak

z masy upadłościowej. Obszar obiektu 4 1/2 ha. Roczna produkcja cegieł 3 miliony. Położenie przy szosie w pobliżu kolei z własną rampą kolejową. Informacji udziela do 10. 8. podpisany.

Paweł Płotnik, Zarządca masy upadłościowej.

Wydzierżawienie folwarku

proboszcz.

w. 606 mórg na lat 9 od 1. 7. 1931 do 1. 7. 1940 nastąpi przez oddanie ofert, które złożyć należy do 24 sierpnia r.b. Po warunki dotyczące wadium, kaucji i t. d. zgłosić się trzeba do podpisano.

Polajewo, dnia 1 sierpnia 1930.

Dozór kościelny X. F. Raddatz.

5. K. 7/30. PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Roszkowie, powiat rawicki, i w chwili czynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Roszkowie tom 42, wykaz 5, zabudowania, podwórza, rola i łąki, obszaru 11,19,60 ha, na imię małżonków Wiktora i Rozalji z Stańkiewiczów Łapawa w Roszkowie, powiat rawicki, zostanie dnia 9 października 1930, o godzinie 9 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 9. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10. 5. 1930. Rawicz, dnia 18-go czerwca 1930. Sąd Powiatowy. np 2799

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Drogerja

stara od 40 lat świetnie prosperująca w najlepszym miejscu położona w mieście powiatowym z wolnym mieszkaniem z powodu stosunków rodzinnych natychmiast do sprzedania Oferty proszę nadsyłać do Kurjera Poznańskiego zdw 74 294

Skład

ciukierników korzystnie położony zaraz do sprzedania. Do objęcia potrzeba zł 20.000 gotówką. Zgłoszenia pisemnie do „Par” Al. Marcinkowskiego 11 pod 31.108. Pw 4096-31.108

Kompresor

na ciśnienie do 6 atm. Rozwierćnik 4 wrzecionowa z nożnym posuwem stołu. Płnikarkę automatyczną (Aut. Pfeil u. Segemachine) do wyrobów precyzyjnych sprzedawca Zegar — Srem. zdw 75 468

Drut stalowy

czysto ciągnięty 2-6-2-2-1-8-1, 6-1, 5 mm. Drut żelazny czysto ciągnięty 1, 5-1, 2-0, 8-0, 7 mm. Taśmy półstalowe czysto ciągnięte na części stalowe czysto ciągnięte na części stalowe grub 2-0, 7-0 6-0-5-0, 4 mm do 70 mm szerokość. Sprzedawca Zegar — Srem. zdw 75 467

Rewolwerówki

automat. do materiałów od 1-20 mm. grub. na części fasonowe i śrubki z 2-4 nożami. Prase ekscentryczna 40.000 kg nacisku, wagi 1.500 kg. trybowa fabryka niemiecka. Prety czysto ciągnięte 6,5-5,5-4,5-4-3,5-3 mm. razem ca. 500 kg. sprzedawca Zegar — Srem zdw 75 466

Okazyjnie

sprzedają się dwa namioty brezentowe Bessermana na 40 osób każdy w doskonałym stanie. Oglądać ul. Ogrodowa 13. m. 2. od godz. 14 do 18-tej. Można pisemnie. Kredytowa 16 Kolo Pracy Kobiet. Pw 3 906-62.410

Place budowlane

sprzedają korzystnie Urbanowski. Mosina. Agenci wykluczeni. zdw 74 409

Bernardyn

roczny korzystnie na sprzedaż. Kościelny, Promno, przystanek kolejowy. zdw 76 298

Gruszki

sprzedają Starościska 1 a. zdw 76 319

Tokarnię

metrowe mało używana sprzedawca. Warsztat Górna Wilda 104 zdw 76 326

Sypialnia

jadalnia 300 zł taniej, kuchnia, szafa, biureczko, biblioteczka tania. Stolarnia Kwiatowa 6. zdw 76 352

Lustro

duże, tania. Rybak 23, III prawo. zdw 76 361



Torby i Teki

szkolne, skórzane, płócienne i inne wykonania własnej fabrykacji. Poleca po znanych niskich cenach hurtownie i detalnie. Firma W. Stefański. Poznań, Stary Rynek 53/54 telefon 56-82. 31.136

Ogrodnictwo

dom z fachówką, 6 ubikacji, 2 cieplarnie, okna inspek. ca 6 mórg warzywnika 12 klm. od Poznania, dobra komunikacja autobusowa na sprzedaż wprost od właściciela za 60.000 wplaty 40.000 lub do wydzierżawienia 13 mórg. Objęcie 10.000 zł Oferty „Par”. Al. Marcinkowskiego 11 pod 56.81.

Do

sprzedania młyn w Strykowie pow. brzezińskiego. Urządzenie nowoczesne firmy „Miazg” 5 par walczy, odświeżacz 5-cio działowy, waga automatyczna, 2 szmergłowe maszyny, motor na gaz ssany, mieszkanie 4 pokojowe z kuchnią i telefonem. Cena 150 tysięcy zł. Wiadomość Łódź, ul. Wólczańska nr. 175 w piekarni. Tp 172

Droga do majątku

Sklep bezkonkurencyjny 2 pokoje, kuchnia 3.500. Warszawa. Wolomin, Warszawska 17. Kin. np 2954

5 KUPNA

Wózek

reeczny, dwukolowy kupie zaraz. Zgłoszenia Kurjer zdw 75 866

6 KAMIENICE

Kamienice

centrum Poznania, dochód 26 000 zł. cena 220 000, wplaty 100 000 sprzedawca. Oferty Kurjer zdw 6017

Willa

7 pokojowa ca. 3 mórg ogrodu, całość romantycznie położona 12 klm. od Poznania wprost od właściciela na sprzedaż za 75 000 wplaty 55 000. Oferty „Par”. Al. Marcinkowskiego 11 pod 56.80

7 PIENIADZ

Dobra lokata

Około 10.000 zł można ulokować w pewnym dobrze rentującym się przedsiębiorstwie. Możliwa posiadłość i prowizja od obrotu. Oferty Kurjer zdw 76 232

Wspólnika

6-10 tys. poszukuje zaprowadzenia hurtownia win w Poznaniu. Kurjer zdw 76 347

8 DO WYNAJECIA

Próżne

nowoczesne 2 pokoje, używanie kuchni do wynajęcia Oferty Kurjer zdw 76 331

Mieszkanie

1 pokój z kuchnią, wygodami, wprost od gospodarza dla małżeństwa bezdzietnego lub samotnego. Al. Marcinkowskiego 11 pod 56.80. Oglądać od godz 18 do 19. zdpw 76 352

11 POKOJE UMEBL.

Gimnazjastów

lub studentów przyjąć na stancję, na życzenie pomoc w nauce w pobliżu gimn. Mickiewicza, Marcinkowskiego i Paderewskiego. Ceny przystępne. Oferty Kurjer zdw 76 317

13 LOKALE

Lokale

parter i piwnica w podwórzu Staro Rynku na hurtownie, składnice lub pracownie wydzierżawie korzystnie. — Zgłoszenia Poznań, Skrzyżna pocztowa 54.

14 DZIERŻAWY

Mleczarnia

z urządzeniem stajnia i chlewem dla świń, wprost od gospodarza do wydzierżawienia. Zgłoszenia Z. Kunkiel, Bydgoszcz ul. Długa 39. zdp 73 971

15 LETNISKA

Letnisko

Morminówko, stacja poczta Ostroróg urocz. wśród lasów i jeziora ma jeszcze kilka pokoi na sierpień wylotów. Kuchnia pod kierownictwem kucharza. Ceny przystępne zdw 75 499

Jastrzębia Góra

na pełnym me. zem. Pensjonat „Pilice” świeżo odremontowany pod nowym zarządca poleca pokoje z utrzymaniem Kanalizacja, tenis, dancng plac sportowy Informacje „Lebzc. Pilice” Pp 3 140-62.406

Puszczkowo

„Pod Strzechą” z używalnością kuchni pokoje do wynajęcia od zaraz. Pw 3 839 31.92

„Hel”

„Kujawianka” pensjonat z m. m. Marij Dabrowskiej — przyjmuje zamówienia od 1-go sierpnia Pp 3907-62.411

Letnisko

Ogród, jezioro orzy domu wynajme. Słwińska Kórnik 68 zdw 76 324

Zakopane

Pensjonat „Borek”

ul. Jagiellońska prowadzony Wandę Kuleszynie i Marije Szkolnicką (dawniejszy zarząd Renaisance) poleca na sezon pokoje słoneczne z werandami, duży ogród kuchnia wykwinna ceny od 12 zł. nw 11 980

Rabka

pensjonat „Kapry” H Mierzyńskiej i H Langowej Czynnicy ca. 1 rok. Położony w centrum zdrowiska Centralne ogrzewanie woda bieżąca ciepła zimna we wszystkich pokojach. Kapiel mineralne w domu. Blizszych informacji udziela zarząd pensjonatu w Rabce npw 12 531

16 OSOBISTE

Stello

powróciłem z wakacji, proszę wyznaczyć spotkanie Kurjer zdw 75 149

21 ZGUBY

Zagubiona

książeczka wojskowa na nazwisko August Wojnicz unieważniam. zdw 76 097

Zegarek

złoty pamiątkowy ze srebrnym łańcuszkiem zgubiłem w ubiegłym tygodniu w pobliżu plaży miejskiej względnie do drożdże z miasta. Zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Adres wskaże Kurjer zdw 76 322

22 ROZMAITE

Używane

krawaty będą czyszczone 60-70 gr sztuka. Słupńska u. Kustosza, Ogrodowa 12. zdw 76 292

Dyplomowana

masażystka wykonuje wszelkie masaże. Oferty do Kurjera zdw 76 318

Zamieszkać dobrze

w hotelu Reingold, Berlin Mittelstr. 24 Dwie minuty od dworca Friedrichstr. Poleca czyste pokoje z łóżkiem od 3.50-5.50 Mk. Pokoje z bieżącą wodą. 0.50 Mk od łóżka więcej. Przy przedłożeniu nin. ogłoszenia 5% zniżki. Uprasza się wyciąć — reklama taka bowiem nie ukazuje się stale zdw 66 745

23 OZENKI

Kawaler

lat 30, blondyn przystojny inteligentny z bardzo znośnej i zamężnej rodziny, właściciel wiekszego przedsiębiorstwa zbożowego rzutki kupiec poszukuje żony. Panny do lat 27 posiadające 40 do 50 tys. zł posagu gotówka zechca z całym zaufaniem skierować oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdp 76 050

Znajomość

z pania wysoka przystojna i kulturalna nawiąże w celu matrymonialnym młodym o podobnych zaletach na stanowisku Oferty Kurjer Poznański zdp 75 831

Dyskretnie

i solidnie kojarzy małżeństwa we wszystkich sferach społecznych największe biuro matrymonialne „Postęp”. Warszawa Senatorska 38. Na żądanie wysyłamy kilkadziesiąt ofert do wyboru. nw 2710

Kawaler

urzędnik w poważnej instytucji państwowej w Poznaniu z zapewnioną emeryturą. Wielkopole, religijny, lat 35, wysoki, ego wzrost szuka na tej drodze znajomości pań o równych zaletach, gospodarnych, miłego charakteru. Cel matrymonialny. — Pośrednictwo krewnych mile widziane. Szczegółowe zgłoszenia wraz z fotografią uprasza się do Kurjera Poznańskiego zdp 76 339

Szczęśliwie ożenić

się pragną panowie różnych sfer Paniom każdego stanu, wieku, wyznania udziela informacji Stabrey, Berlin, Postami 113. zdp 73 985

Radość

życia, majątek i szczęście osiągnie każdy żeniac się lub wychodząc zamąż za pośrednictwem najsolidniejszego biura M. Marfiaka Stanisławów Słowackiego 20 podać dane osobiste, wymagania. Wysyłamy tysiące odpowiednich ofert do wyboru. Na portu załączyć 1.50 zł znaczkami zdp 73 925

Kawaler

lat 30, brunet mistrz rzeźnicki, właściciel składu rzeźnickiego i własnej kamienicy poszukuje żony. Panny od 18 do 30 lat, mające zamieszkanie do 12 tysięcy zł zechca z całym zaufaniem złożyć oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdp 76 049

24 NAUKA

Szkoła Tańca

Antoszewskiego Zielona 3, przyjmuje zgłoszenia do lekcji prywatnych. Pw 4097-31.107

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

Szofer ślusarz

sierota, trzeźwy i sumienny poszukuje posady w Poznaniu lub na prowincji. Zgłoszenia do Kurjera zdpw 76 219

Czeladnik piekarski

obeznany w cukiernictwie poszukuje posady zaraz lub od 5. VIII. Oferty Kurjer zdw 75 803

Posługi

poszukuje w lepszym domu, biurze lub szpitalu. Kurjer zdw 76 351

Poszukuje

posady do cukierni zaraz Oferty Kurjer zdw 76 359

28 WOLNE MIEJSCA

Wysoki zarobek

500 zł i więcej miesięcznie osiągnąć zdolny i wymowny panowie przy sprzedaży doskonałej opatentowanej nowości. Każdy właściciel rogaczyni kupuje Kapitału nie potrzeba Prospektu wysłał Wytwórnia Nowości Grudziądz (Pomorze) zdp 75 798

Inteligentny

samotny, pracowity, trzeźwy, akuratywny, rzetelny pomocnik do opary obrazów i szklarni na stałe potrzebny. Świadectwa fotografij podanie pensji przez całkowitem utrzymaniu Kurjer zdw 75 001

Chcesz

otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza. — Warszawa, Żorawia 42 n. Kursy wycząją listownie: bu chalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografii nauki handlu prawa kaligrafii pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Zadajcie prospektów. nw 2948

Nauczycielka-

bona, Niemka ewtl. Polka znająca bardzo dobrze język niemiecki poszukowana na Wólwy do chłopczyka 8 letniego. Warunki dobre. Oferty zdpw 76 314

Posługaczkę

akuratywna, na kilka godzin co drugi dzień szukam Oferty Kurjer zdp 76 363

Pomocnik

obuwnicy potrzebny zaraz Górna Wilda 115 sklep rp 11 044

Humor zagraniczny



— Proszę pana — przecież pan jest dentystą — i nie trudno panu uregulować rachunek! — Owszem. Wyrwę panu codziennie parę zębów, aż do zapłacenia całej sumy rachunku! (Illustré Lozanna) S. F.

Przedpłata

na sierpień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencji zł 4.50, z odnośnictwem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnictwem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiały poświęcone danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr od 1-lamowego milim. ogłoszenia oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłusto) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.